

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Księgarnia i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (literatury):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wycena w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie
miejscem 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 4 tal. 15 sgr.
w Prusach 4 tal. 15 sgr. w Anglii 4 tal. 15 sgr.
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 sgr., w Ame-
ryce 3 tal. 15 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmie
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowieka niemiecko-austriackiego, należących (turyckie po-
człowieka). W innych krajach zaś tylko na żądanie, i
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Deben. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nieczyszczą błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bromie: E. Schlottte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem: Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 13 stycznia.

Jak przewidywano i zapowiadano, tak się i stało. Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wersalskiego zainterpelował p. Kerdel gabinet księcia Broglie, jakie powody skłaniają go do ustąpienia. Ks. Broglie nie został dłużnym odpowiedzi, ale oświadczył, że skoro siła gabinetu spoczywa na zaufaniu Zgromadzenia narodowego, przeto nie mu nie pozostaje po zamianowaniu na jednym z ostatnich posiedzeń różnicy zdań, jak podać się do dymisji. Ze strony prawicy popieszono po tej odpowiedzi postawić umotywowany porządek dzienny, w którym wypowiedziano przekonanie, że ministrowie nie utracili zaufania Izby. Inny deputowany Raoul Duval wniósł porządek dzienny, w którym żąda, aby ministrowie oświadczyli, że nie służą pewnemu stronnictwu. — Deputowany Picard żąda, aby nad interpelacją Kerdela przejść po prostu do porządku dziennego, przeciw czemu przemawia gabinet i wychodzi zwycięzko, Izba bowiem odrzuca wniosek Picarda 355 głosami przeciw 316. Rezultat ten był pośrednim wotum zaufania dla gabinetu, a zaufanie to wypowiedziało Zgromadzenie bezpośrednio przyjąwszy 379 głosami przeciw 321 wniosek p. Kerdel. Po tej komedii nie już nie przeszkadzało Zgromadzeniu rozpocząć obrad nad ustawą o mianowaniu merów i uchwalić rzeczoną ustawę tą samą większością głosów, jaką oświadczone się za gabinetem ks. Broglie.

Z Madrytu odbieramy dziś cały szereg depesz telegraficznych częścią pomyślnych, częścią niepomyślnych dla nowego rządu. — Najniepomyślniejsze wiadomości dochodzą z pola walki z karlistami, którzy nie tylko zdobyli Portugalet, port obleganego przez nich miasta Bilbao, lecz bombardują tak gwałtownie to miasto, że jeśli nie nadejdzie odciecz, miasto zmuszonem będzie w dniach kilku poddać się dowódcy karlistowskiemu jen. Elio. Za to pod Kartageną miała szczęśliwszą wojskom rządowym zaświecić gwiazda. Według najwiśszszych depesz doniósł głównodowodzący wojskami oblegaczami jenerał Dominguez, że załoga fortu Alatalay, panującego nad Kartageną, poddała się na łaskę i niełaskę. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, w takim razie zajęcie zbuntowanego miasta byłaby kwestyą niedalekiego czasu. — O rozruchach na prowincyi milczą dziś telegramy.

Urzędowa Gazeta ogłasza dekret rządowy rozwiązujący wszystkie te stowarzyszenia i kluby polityczne, które skierowane są przeciw publicznemu porządkowi i uświęconym interesom ojczyzny, tudzież przeciw nienaruszalności kraju i nowo ustanowionej władzy.

W dniach ostatnich wiele narobiła hałasu ogłoszona w łamach Köln. Ztg. nowa konstytucya o wyborze papieża. Konstytucya ta znosi nie tylko owe ustawy, które mówią o miejscu wyboru papieża, lecz i te, które dotyczą ceremonii i zwyczajów, jakie były zachowywane przy wyborze głowy kościoła katolickiego. Wstrzymując się z ogłoszeniem rzeczonych aktu do jutra, nadmieniamy tu tylko, że Germania uważa konstytucyę ogłoszoną w Köln. Ztg. za podrobioną, nie zaprzeczając jednakże, że była odnosząca się do wyboru następcy Piusa IX istnieje rzeczywicie pod kluczem sekretarza kancelaryi papieżkiej msgr. Mercurelliego.

Słupczyna serbska przyjęła wniosek do ustawy o emisji listów zastawnych. Tym sposobem chciało zaradzić grożącej właścicielom ziemskim ruinie.

Sprawy wyborcze.

Podajemy dziś dalsze dane co do wyborów, jakie nas doszły.

I tak:
Z liczby 10,506 wyborców miasta Poznania głosowało według dotychczasowych doniesień — wypadek stanowiący nie jest jeszcze znany — w ogóle 8106 a więc przeszło 77 proc. W roku 1870 głosowało z 9868 wyborców 5619, a więc tylko mniej więcej 58 proc. Udział w głosowaniu był więc tą razą daleko powszechniejszy i żywszy a rezultat jego dochodzi do pojedynczych okręgach wyborczych do 85 proc., w innych jednak ledwo do 60 proc. Ostdeutsche Ztg. utyskuje na to, że udział wyborców niemieckich w mieście — pominiwszy zupełnie powiat, nie był tak powszechny, jak z strony naszej i podnosi dalej, że urzędnicy niektórzy, wyżsi i subalterni, w obojętności nieprzebaczonej nie stawili się w urny wyborcze, lubo im w tym nie przeszkadzało.

Z powiatu Poznańskiego:

W obw. Trzebnia dr. Niegolewski 139, Tschusckhe 5.	
„ Trzebieln „ 17, „ 33.	
„ Kraplewo „ 39, „ —	
„ Chmielniki „ 59, „ 76.	
„ Biedrusko „ 24, „ 66.	
„ Chludowo „ 31, „ 45.	
„ Dopiewiec „ 221, „ —	
„ Zalasewo „ 72, „ 18.	
„ Sapowice „ 44, „ 3.	
„ Pamiątkowo „ 118, „ 7.	
„ Piątkowo „ —, „ 15.	
„ Kobylpole „ 97, „ 2.	
„ Chyby „ 24, „ 16.	
„ Demanczewo „ 76, „ 74.	
„ Jasin „ 27, „ 58.	
„ Jezorki „ 119, „ —	
„ Jankowice „ 42, „ 81.	
„ Napachanie „ 22, „ 53.	
„ Skrzynki „ 63, „ 36.	
„ Konarzewo „ 248, „ —	
„ Łagiewniki „ 16, „ 18.	
„ Spławie „ 88, „ —	
„ Tarnowo „ 134, „ 90.	
„ Więkowice „ 89, „ —	

W obw. Wronczyn dr. Niegolewski 309, Tschusckhe 2.
„ Winary „ 108, „ 22.
„ Strykowo „ 52, „ 41.
W ogóle dr. N. w powiecie otrzymał 6,367 głosów a Tsch. 2,863; w mieście zaś Poznaniu dr. N. 3,707 a Tsch. 4,399 czyli razem dr. N. 10,074 a Tsch. 7,262. Nasz więc kandydat zwyciężył niemieckiego kandydata większością 2,812 głosów.

Dr. Wł. Niegolewski zatem obrany jest posłem z okręgu miasta Poznania i powiatu poznańskiego. — Wyborcy dzielnie się spisali!

Okręg Pleszewsko-Wrzesiński.

W Żerkowie głosujących 360 — pomiędzy tymi Polaków 250 — głosowało zaś w ogóle tylko 249, z tych p. Taczanowski otrzymał 198 gł., m. Falk 50 a jeden gł. nie ważny.

W Żukowie wyborców wszystkich 78 — z tych 70 Polaków a 8 Niemców. Głosowało tylko 34, z tych padło 26 gł. na T. 8 na F. Dla czego w obec wszystkich Niemców głosujących tak mało wyborców Polaków do urny się stawilo, bo na 70 tylko 26?

W Śmiełowie wyborców 128, głosowało 95; wszystkie głosy otrzymał T.

W Pogorzeliu wszystkie głosy padły na p. T. W Antoninie wyborców 162; w tej liczbie 160 Polaków — do głosowania stawilo się 106, z tych 104 gł. otrzymał p. T. a 2 F.

W Komorzu wyborców 147; głosowało 110 i wszyscy na T.

W Pawłowicach wszystkie głosy padły na T. W Biedziadowie wyborców 120 — głosowało 97, wszyscy na T.

W Kretkowie wyborców 163, z tych stawilo się 152 i głosowało 150 na T. a 2 na F.

W Brzostkowie z 87 wyborców stawilo się 73 i wszyscy oddali swe głosy na T.

W Łuszanowie wyborców 110; 98 głos. na T., inni także Polacy wstrzymali się od głosowania, uważając za podnieta znanych menderów p. T. za zbyt narodowego czy liberalnego. Podobna praktyka miała miejsce i w Antoninie.

W Klichowie wyborców 126, głosowało 88 i wszyscy na T.

W Lissewie wyborców 78 — głosowało 69, z tych 68 na T. 1 na F.

Na publiczne uznanie zasługuje stolarz p. Józef Jeleniewski z Żukowa, który luto chory, kazał się zaprowadzić do lokalu wyborczego, aby głos swój oddał. Nie chcieli zaś stawić się na wybory pp. Jan Sztajmec i Łuk. Deplewski z Żerkowa.

W Jarocinie Władysław Taczanowski 236 głosów, Falk 125.

W Mikuszewie T. 15 F. 94.

Okręg Krobski.

W obwodzie Poniec ks. R. Czartoryski otrzymał 95 gł. ks. Hatzfeldt 272.

W Dubinie ks. C. 144, ks. H. 29.

Okręg Babimostko-Międzyrzecki.

W Międzyrzeczu ks. Poszwiński otrzymał 60 gł., Unruh 533.

Okręg Kościański-Bukowski.

W obwodzie Lwówek J. Żółtowski 189 głosów, Delhaes 152.

Okręg Gnieźnieński-Wągrowiecki.

W obwodzie Zdzichowo dr. Chosłowski 90 głos., Nollau 26.

Okręg Szamotulsko-Międzychodzko-Obornicki.

W Obiezierzynie wszyscy wyborcy t. j. 99 głosowali na ks. prob. Ziętkiewicza.

W Nachowie ks. prob. Ziętkiewicz 17 głosów, dr. Rózne 32.

Okręg Czarnkowsko-Chodzieski.

W Ujściu ks. Kwiatkowski otrzymał 186 głosów, Zacha 111, Klitzing 28.

W Czarnkowie ks. Kw. 120, Zacha 112, Klitzing 145.

W powiecie czarnkowskim ks. Kw. otrzymał 1172, Klitzing 1365, Zacha 116.

Okręg Krotoszyński.

W Kobylinie ks. proboszcz Kegel 78, minister Falk 221.

Z szczegółowych i ogólnych wiadomości, jakie nas doszły, wybór dziesięciu naszych posłów jest niewątpliwy; w pozostałych zaś pięciu okręgach tylko w bydgoskim Niemcy stanowiąc odnieśli zwycięstwo; w czterech pozostałych wybor naszych kandydatów prawdziwie podobny, a w najgorszym razie w okręgach tych przyjdzie do ściślejszego wyboru. Tak więc dzięki solidarności i sforonie rezultat obecnych wyborów dla nas pomyślniejszy niż przy poprzednich. Teraz Niemcy z cyfr dowiedzą się, po czyjej stronie, czy po naszej, czy po ich jest większość — teraz przekonali się, że lud nasz, że my wszyscy stoimy przy naszym narodowym sztandarze, i że od niego ani groźby, ani obietnice ani wszystkie środki, jakich im państwo przy wyborach dostarczyło — ani wreszcie kandydatura ministra Falka, tak manifestacyjnie a tak śmiesznie jako lep wystawiona, nikogo z nas odciągnąć nie zdołały. Gdyby rządzący chcieli z tej walki wyborczej ciągnąć należyty sens moralny, gdyby — powtarzamy — chcieli, mają wielki materiał ku temu. Nakazały on im wiele, bardzo wiele z ich dotychczasowych środków przeciw nam wymierzonych, skreślić. Ale tego — nie spodziewamy się — liczymy na siebie samych, bo to jedyna a niezawodna rachuba.

Ze Średzkiego, 12 stycznia.

(Wybory do parlamentu.)

Przy głosowaniu do parlamentu, które się odbyło dnia 10 bm. w Siekierkach przeszedł p. minister Falk większością 21 głosów. Oddano niemieckich głosów ogółem 44, polskich zaś tylko 23. Niepomyślny wypadek tem się tłumaczy, iż poprzednio nie było w tych stronach żadnej agitacji wyborczej, nawet kartki drukowane od komitetu, z którychby się można dowiedzieć, kto właściwie jest kandydatem na posła do parlamentu niemieckiego w średzko-śremskim okręgu, gdyż p. dr. Władysław Niegolewski w dwóch okręgach wyborczych razem na pierwszym miejscu był postawiony, za późno nadeszły. Gdy się posłaniec z kartkami ukazał, Jensch, tamtejszy rzadca landszaftowy oddalił go przemocą, sam zaś wszystkich ludzi służebnych, samych Polaków pospędził do urny wyborczej z niemieckimi kartkami. Kto temu jęgomości, który nawet z polskiej pochodził rodziny, dał przywilej do bałamucenia polskiej ludności, jest rzeczą niepojętą, bo landszafta nie na to przysłała go do Siekierek, aby się trudnił kontrabandą polityczną — ale aby gospodarstwem pilnie zarządzał. Inaczej sobie postąpił pan Rollin w Gwarzewie, ten wprawdzie także rozdał kartki z niemieckimi kandydatem, ale tylko samym rodowitym Niemcom, polskim zaś ludzom gwałtów nie czynił.

* Od p. M. Jackowskiego przewodniczącego w komitecie powiatowym odbieramy pismo następujące:

Jeżeli Dziennikowi wolno czynić zarzuty, to spodziewam się, że tym, którzy stoją pod ciężarem zarzutu, dozwolono być winną obroną.

Przyganiając Dziennik nie dość gorliwe — w niektórych miejscowościach — starania około wyborów, stawia jako przykład, niedbałość i opieszałość w rozdawaniu kartek powiat średzki, którego jeden obwód zgłosił się w samym dniu wyborów do redakcji Dziennika po kartki. Zarzut ten spada głównie na mnie, jako przewodniczącego w komitecie wyborczym, na którego ręce kartki dla powiatu z komitetu powiatowego przesyłane zostały. Odpowiedzialność jaką na mnie wkłada przyjęty obowiązek, zniewała mnie do odparcia tego zarzutu. Już 1 stycznia r. b. rozesłałem kartki przez pocztę, z oznaczeniem wartości — jak załączone kwity pocztowe świadczą — dla czterech obwodów, na ręce członków komitetu; obwód piąty pobiędzki należał do mnie, gdy jednakże z powodu ciężkiej choroby mego syna, nie mogłem sam rozdaniem kartek się zająć, uprosiłem p. Anastazego Radomskiego, który był łaskaw mnie zastąpić. Dzień więc dni czasu starczyło, ażeby kartki do najodleglejszych zakątków powiatu dotarły, a jeżeli się gdzie zahaczyły, to już nie komitetu ale prywatnych osób winna. Dla wyjaśnienia rzeczy i wytłumaczenia komitetu przed powiatem, upraszam pana Redaktora o wymienienie osoby, która się po kartki zgłosiła i dla którego obwodu ich zażądała.**)

Z szacunkiem
M. Jackowski.

*) W przeddzień wyborów. (Przyp. Red. Dziennika Poznańskiego.)

**) P. Julian Poniński. (Przypisek Redakcji Dziennika Poznańskiego.)

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu i delegowanych Towarzystw rolniczych filialnych W. Ks. Poznańskiego, odbytego w dniu 12 stycznia 1874 roku w Poznaniu.

O 10 godzinie rano zagał posiedzenie prezes centralnego Towarzystwa agronomicznego na W. Ks. Poznańskie p. dr. Henryk Szuman, witając przybyłych na zebranie 16 delegatów. Po przedłożeniu przez delegatów mandatów uprawniających ich do brania udziału w zebraniu i zapisaniu nazwisk na wyłożonej liście, odczytano protokół z ostatniego posiedzenia i przystąpiono natychmiast do czwartego przedmiotu stojącego na porządku dziennym, do sprawozdania o Szkole rolniczej Żabikowskiej. Sprawozdawca p. Władysław Zakrzewski w obszernym i szczegółowym referacie przedstawia stan obecny Szkoły Żabikowskiej w nader pomyślnym świetle. Niewygodne dotąd i szczerze pomieszkania dla uczniów starano się przez stosowne ulepszenia i przebudowania rozszerzyć i przystępniejszym uczynić, tak że odtąd uczniowie mają dobre i stosowne pomieszczenie. Oczwernia zarodową będącą ciężarem dla zakładu, zniesiono. Zmieniono również na korzyść zakładu płodźmian pod zarządem nowego administratora instytutu p. Karlińskiego. Co do wyboru nowego dyrektora, które to miejsce zaważowało po ustąpieniu doktora Au, zarząd umieściwszy w swoim czasie stosowne ogłoszenia w dziennikach nie znalazł pomimo tego stosowniejszej osobistości na to stanowisko nad dra Au, który zgłosił się również pomógł kandydatami. Z tego więc powodu, a nadto mając do czynienia z znaną już osobistością, powierzył główne kierownictwo Szkoły Żabikowskiej dr. Au i zadowolonym jest najzupełniej z swego wyboru.

Sily naukowe zakładu powiększyły się o p. Wielickiego z Łodzi, którego przydano jako asystenta pro-

fesorowi Dębemu, i p. Birkowskiego, który wykładał w miejsce p. Urbanowskiego, mającego obecnie zbyt wiele zatrudnienia we własnej fabryce. Na wniosek profesora Kudelki urządzono laboratorium chemiczne z małym kosztem a odpowiadające najzupełniej naukowym celom zakładu. Dyrektor szkoły dr. Au urządził seminarium ekonomiczne, mające na celu zastosowanie w praktyce zasad ekonomicznych, prócz tego zaprowadzono nowy wykład polityki ekonomicznej i wreszcie kurs dwuletni w zakładzie zamieniono po bliższym i dokładnym rozpatrzeniu się na trzyletni. Wszystkie te ulepszenia rzucają jak najkorzystniejsze światło na całą instytucyę i starania profesorów, i są rzeczywistą rękojmią przyszłości zakładu, który wzniósł się już do tyła, że śmiało sprostac może innym tego rodzaju instytutom. Sprawozdawca kończy swój referat przedstawiając zebrany spis ilości uczniów w zakładzie, a mianowicie w półroczu letnim było ich 56, w zimowym 71.

Po referencie p. Wł. Zakrzewskim zabiera głos prezes p. dr. Henryk Szuman i wyraża życzenie, aby ci z p. delegatów, którzy dotąd szkoły Żabikowskiej nie zwiedzili, użyli tej sposobności i naocznie przekonali się o świetnym stanie zakładu, o jakim co dopiero słyszeli z ust sprawozdawcy.

Następnie wywija się dyskusya nad przedłożonym sprawozdaniem o szkole Żabikowskiej i delegat gościnny p. K. Szaniecki wnosi, aby miesieczne sprawozdania z czynności szkoły Żabikowskiej, lub pewne statystyczne dane drukowane były w Ziemiannie, aby i szerszy ogół miał jasny pogląd na rozwój zakładu. Do wniosku tego przychyliło się zebranie i zarząd, z tą jednakże modyfikacyą, że zarząd centralnego towarzystwa agronomicznego na W. Ks. Poznańskie go pół roku przesyłać będzie dyrekcjom towarzystw filialnych sprawozdanie o stanie szkoły Żabikowskiej.

Z kolei przystąpiono do piątego numeru porządku dziennego, do sprawozdania z czynności komisji akcyjnej na szkołę Żabikowską. Sprawozdawca komisji p. sędzia Łyskowski oświadcza, że dotąd zebrano około 500 podpisów na akcye a po nadejściu reszty niewiadomych jeszcze podpisów, można przyjąć liczbę rozprzedanych akcyj na 600. Gotówką wpłynęło dotąd na poczet akcyj 5280 talarów. Komisya chce do św. Jana b. r. prowadzić dalej swe prace i następnie złożyć ogólne sprawozdanie jak i dalsze pod tym względem czynności w ręce zarządu, gdyż zebranie reszty akcyj wymaga jeszcze parę miesięcy czasu, ale równocześnie termin świętojański jest prawie ostatnim, gdyż z początkiem przyszłego roku musi być przedłożona pewna liczba podpisów dla zapisania spółki akcyjnej do rejestru handlowego. P. Łyskowski podnosi przy tym, że właśnie powiat przeważnie polskie okazywały pod tym względem najmniej ofiarności. Powiaty kościański i wrzesiński podpisały tylko po 2 akcye a powiat gnieźnieński jedną jedyną akcyą. Słaby udział wzięły również powiaty średzki, ostrzeszowski, pleszewski i odolanowski. Najwięcej akcyj rozebrało miasto Poznań. Sprawozdawca prosi więc tak zarząd jak i zebranych delegatów, aby wskazali drogi, któreby można większe osiągnąć rezultaty i zapewnić ostatecznie byt zakładowi, który tak wielkie przyniósł już i przynosi korzyści, jest dowodem żywotności naszej narodowej i którego upadku z braku materyalnych funduszy sprawozdanie nie w o l n o. Żywa ztąd wywija się dyskusya, w której udział biorą naprzemiennie prezes i pp. Łyskowski, Hulewicz, Szaniecki, Bukowiecki i Dziembowski. Delegat wrzesiński p. Hulewicz oświadcza, że w jego powiecie nie ma najmniejszego poparcia myśli towarzystwa akcyjnego szkoły Żabikowskiej, że gdyby dowolnych żądano składkę na utrzymanie instytutu, znalazłoby się wielu ochotnych, ale na akcye, które nie mają żadnych dawac dywidend na tak zwany fond per du nikt dawać nie chce i zraża się ograniczaniem i przepisywaniem pewnej kwoty dla ofiarności dowolnej. W powiecie kościańskim również na podobne odpowiedzi narażają się objeżdżający powiat kolektorowie. P. Bukowiecki oświadcza w skutek tego, że wielu z obywateli, którzyby chętnie dali na szkołę Żabikowską żądane 50 talarów, nie rozumie jeszcze dobrze celu towarzystwa akcyjnego, jakie ma wejść w życie, że towarzystwo akcyjne ma orzec o przyszłości, w ogóle o dalszym bycie zakładu, że obowiązkiem jest każdego, kogo tylko stać na to, aby nie ociągał się z podpisem, gdyż jednorazowy datek 50 talarów uwalnia go od następnych corocznych składek i daje zarazem byt szkole Żabikowskiej zapewniając jej pewny dalszy żywot w tak zwanej osobie prawnej. Mówca prosi zatem delegatów i stawia zarazem wniosek, aby na walnych zebraniach towarzystw filialnych odnośnie dyrekcye postawiły na porządku dziennym obrady nad szkołą Żabikowską jako towarzystwem akcyjnym a tym sposobem po bliższym poznaniu rzeczy wielu niechętnych obecnie idei towarzystwa akcyjnego przekonawszy się, iż tym tylko sposobem da się zapewnić przyszłość zakładu, popiechą z podpisami i pieniędzmi. Wniosek ten przyjęło zebranie jednogłośnie i upoważniło zarazem zarząd do zredagowania stosownej odezwy do pojedynczych towarzystw filialnych i rozesłania ich dyrekcjom. Na tém ukończono dyskusyę nad tym przedmiotem. Dodać jeszcze należy, że delegat p. Grabski wniósł, aby komisya akcyjna przedciągnęła swe prace aż do Nowego Roku. Zebranie odrzuciło przecież ten wniosek z powodów wyliczonych wyżej przez sprawozdawcę p. sędziego Łyskowskiego.

Przystąpiono następnie do sprawozdania kasowego. Referent p. Mieczysław hr. Kwieciński przedstawia zebrany stan kasy wykazujący ogólnego dochodu 831 tal. 28 sgr. 6 fen. rozchodu 528 tal. 5 sgr. 11 fen. Remanent 303 tal. 22 sgr. 7 fen.

Stan ten kasy opartym jest tylko na danych po objęciu kasy po upadku Tellusa przez sekretarza Towarzystwa pana Koszutskiego. Z masą konkursową „Tellusa“ ma Towarzystwo jeszcze rachunki, które wykazują około 390 tal. długu na rzecz „Tellusa.“ Z Towarzystw filialnych wpłynęło dotąd na poczet długu Towarzystwa 1310 tal., a wpłynąć miało 3000 talarów.

Następnym przedmiotem obrad była sprawa pokrycia niezapłaconych dotąd długów Szkoły Żabikowskiej. Długi Towarzystwa wynoszą około 10,300 talarów. Prezes wnosi więc, aby delegaci zawotowali i na rok bieżący pewną kwotę celem umorzenia długu. Delegat gostyński popiera myśl prezesa i wnosi o zawotowanie 1500 lub 2000 tal. P. Leonard Radowski wnosi o spłaceniu w tym roku 3000 talarów. Wywiązuje się dyskusja, w której jedni z delegatów opierają się składkom na umorzenie długu, bo w pewnych powiatach i zaległych jeszcze nie spłacono rat, a rok bieżący pod względem finansowym do bardzo ciężkich zaliczyć należy. Drudzy żądają repartycji innej na powiaty, aniżeli to dotąd miało miejsce, bo niektóre z Towarzystw filialnych składają się z kilkunastu załadowych składkujących lub w możliwości składkowania będących członków. Zgromadzenie przyjęło ostatecznie zmodyfikowany wniosek prezesa i zawotowało umorzenie 1000 tal. długu w czasie aż do 1 października r. b. Tymczasowo może wpłynę już i znaczniejsza kwota w gotówce na rzecz Towarzystwa akcyjnego Szkoły Żabikowskiej. W dyskusji zabierali na przemian głos pp. Moszczeniński, Sozaniecki, Różański, Przyłuski, Hulewicz i prezes dr. H. Szuman.

Dalszy z kolei przedmiot, a mianowicie — przeniesienie kompetencji uchwał w sprawach finansowych z walnego zebrania na zebranie delegowanych Towarzystwa rolniczych filialnych w myśl okólnika zarządu z dnia 20 r. z. nr. 159, a to celem zmiany § 6 nr. 5 i § 9 nr. 7 ustaw Centralnego Towarzystwa Gospodarczego — przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

Następnym i ostatnim z kolei przedmiotem porządku dziennego były wnioski członków. Delegat gostyński p. K. Sozaniecki prosi o głos i z polecenia swego Towarzystwa filialnego wnosi, aby celem kontroli przy wyborach na walnych zebraniach Towarzystwa gospodarczego rozesłał zarząd na parę tygodni przed walnym zebraniem kartki legitymacyjne dla pojedynczych członków Towarzystwa. Kartki te w innym kolorze dla każdego Towarzystwa powinny zawierać odrudkowany dzień walnego zebrania. Towarzystwa opatrzyć kartki te odnośnymi podpisami i rozesłać pomiędzy członków, którzy, przybywszy do Poznania, będą się mogli legitymować jako rzeczywiscie członkowie pewnego filialnego Towarzystwa, i tym sposobem nieczłonkowie nie będą mogli brać udziału przy głosowaniu, jak to nie raz miało miejsce. Kupony przy kartkach legitymacyjnych służyć będą po odebraniu kart za legitymację do wolnego wstępu na salę obrad walnego zebrania. P. Sozaniecki żąda nadto, aby na kartach legitymacyjnych odrudkowany był i porządek dzienny walnego zebrania. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku p. Sozanieckiego z tą przebiegią modyfikacją, że porządek dzienny nie będzie zamieszczony na kartach legitymacyjnych, gdyż zwykle jest za obszernym, aby mógł być pomieszczonym na małej karcie wstępu.

Drugi wniosek delegata gostyńskiego, aby obmyślić środki do dostarczenia obywatelom Księstwa stósownego i praktycznego kalendarza gospodarczego polskiego, gdyż kalendarz p. Śniegockiego zapowiedziany nie wyszedł dotąd a i tak jest nie praktyczny, upadł, bo prezes oświadczył w imieniu zarządu, że zarząd wziął myśl tę pod bliższą rozwagę i obecnie gro- no profesorów Żabikowskich pracuje nad redakcją takiego kalendarza, który zamysła przesłać na wystawę warszawską.

Gdy żaden z członków zebrania nie wystąpił już z wnioskiem i porządek dzienny tym sposobem wyczerpnął, zamknął prezes posiedzenie około godziny 3 z południa i podziękował delegowanym za żywy udział w obradach i poparcie go swą radą i zdaniem w trudnym zadaniu przewodniczącego.

* W dniu wczorajszym Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego odbyła posiedzenie, na którego porządku dziennym znajdował się wybór stałego zarządu w miejsce dotychczasowego, który intermitycznie urzędował. Dyrektorem wybrano jednogłośnie p. dr. Rakowicza, zastępcą dyrektora wszystkimi głosami przeciw jednemu członka Rady Nadzorczej p. Władysława Jerzykiewicza. Przedłożony bilans za rok 1872/3 pozwala oprocentowania 4 proc. wpłaconego kapitału za czas od 1 lipca 1872 r., lubo bank czynności swoje dopiero 1 maja 1873 rzeczywiście rozpoczął, prztem odpisują się koszty organizacji całkowite, a nadto fundusz rezerwyowy odpowiednio do ustaw się uposaża. Gdyby dywidenda wypłacona została tylko za czas rzeczywistej działalności banku, wynosiłaby 5½ proc. Termin walnego zebrania naznaczono na piątek 6 marca b. r. Ponieważ wnioski akcyonariuszy wedle umów wstępy tylko na porządku dziennym walnego zebrania postawione być mogą, jeżeli 5 tygodni przed terminem zarządowi z komunikowanem zostaną, przeto winny być do 26 stycznia złożone w biurze banku. Stósownie do ustaw uchwalono także rozpisanie IV raty do dnia 15 lutego b. r.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył kupecowi Józefowi Abrahamowi Moll w Lesznie nadać tytuł radcy komercyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Ostroroga, 8 stycznia.

(Posiedzenie Kółka włościańskiego.)

Ostatnie posiedzenie Kółka liczyło przeszło 20 członków. Sprawozdanie z takiego Kółka nie przedstawia może na pierwszy rzut oka interesu dla szerszej publiczności, ma ono jednakże niezaprzeczone znaczenie dla Kółka samego i jego przyjaciół, albowiem jak to na posiedzeniu bywa, jedynym wypowiedzią się użycie zostało około Kółka, drugich karcie się grzeźnie

dnych chwalić, drugich pomawiać o nieszczerze chęci dla dobra Kółka, — ale tak sobie zupełnie bez zalety, to nie jest. W przeszłym sprawozdaniu robilem rekryminacje gospodarzom mniejszym i to oczywiście poskutkowało, — i jakżeż nie miało mieć skutku, kiedy człek pragnie pożytku dla wszystkich a najmniej dla siebie.

I dziś przychodzi mi żalić się nie na gospodarzy mniejszych, bo im zresztą wszystko jeszcze przebaczyć można, lecz na jednego z członków inteligencji, który tyle tylko zdaje się dbać o Kółko, że dał wkładkę przy zawiązaniu się Towarzystwa. Nie myślę mu przecież przypisać łatkę o jego odrębne może pojmowanie podobnych kółek, — owszem zapewniam, że bardzo nam jego obecność będzie przyjemną i pożądaną. Brakiem czasu nie można się tu wymawiać, bo w najgorszym razie sprawy w chwili posiedzenia odkłada się ad feliciora. Troszkę wyrzutu nie szkodzi, a rzecz, że Kółko na tym zyska.

Posiedzenie samo nie tylko pożyteczne ale też nader wzorowo się odbyło. Po treściwym wykładzie p. Tymanowskiego o obchodzeniu się z obornikiem i użyciu jego, wywiązała się nad tem dyskusja, w której gospodarze mniejsi porządkiem prosząc prezesa o głos, żywy udział brali. Podać tu treść wykładu uważam za zbędną w piśmie waszem, gdyż przechodziłoby to zakres pisma politycznego. Po załatwieniu kwestyi, poruszono na nowo sprawę kupna stadnika dla polepszenia krów mniejszych gospodarzy. Tu zabrał głos p. Stefan hr. Kwiecień i gorąco popierał projekt nabycia szwajcarskiej rasy jako najwyborniejszej do krzyżówki z polską rasą. Starania odnośnie złożono w ręce dyrektora, która na przyszłym posiedzeniu zdać ma sprawę z podjętych w tej mierze kroków. Nareszcie ustanowiono porządek dzienny przyszłego posiedzenia, przypadającego na dzień 1 lutego, na którym mówić będzie p. Dreszer z Kłuczewa „o siewie koni i traw.“

Z Pleszewskiego, 11 stycznia.

(Niekorzystna decyzja względem dworca kolei kłuczborsko-poznańskiej. — Stósunki miejskie. — Reprezentacja miejska. — Wybór do parlamentu. — Towarzystwo landwery. — Sprostowanie.)

Wszystkie petycje mieszkańców naszego miasta do ministerstwa względem dworca kolei kłuczborsko-poznańskiej okazały się więc daremnymi, nawet wnioski magistratu popierane przez radcę ziemiańskiego nie nie pomogły, albowiem podług ostatecznej decyzji ministerstwa dworzec stanie pomiędzy wsią Baranowem i Kowalewem po prawej stronie szosy z Pleszewa do Koźmina prowadzącej. I na cóż się przydały te znaczne ofiary powiatu, który zobowiązał się za 300 tysięcy talarów wzięść akcyję także kolei i teraz niemal połowę tej sumy będzie musiał dopłacić za grunta pod kolej potrzebne? Radca ministeryalny pan Kameke wystawił komisję petycyjną, którą miasto co dopiero wysłało do Berlina wszystkie powody, które sprzeciwiają się bliższemu posunięciu dworca pod Pleszew i trzeba oddać bezstronnie słusność, że są uzasadnione. Nie podobna wreszcie żądać, aby interes miasta jednego przeważał interes ogółu. Bądź jak bądź, przez odległość dworca od miasta naszego o dobre pół mil, poniesie Pleszew znaczne straty, bo ruch handlowy przeniesie się na dworzec, lub w jego najbliższą okolicę. Skoro dziedziniec kolei stanie na oznaczonym miejscu, znaczna przemysłowcy w sąsiedztwie jego nabywać grunta i budować się, stawiając różne składy i komory, a miasto będzie sobie miastem z umniejszonym ruchem handlowym, chociaż ono na prawdę jest w potrzebie. Gdyśmy mieli jeszcze załogę, uchwalili ojcowie naszego miasta za radą sławnego angi burmistrza Hautzingera, aby budowano stajnie, ujeżdżalnie i w końcu arsenał. Sądono wtemczas, że wojsko umieszczono u nas na czas wieczny, gdy tymczasem już za lat kilka opuściło nasze miasto udając się na teatr wojny do Francji bez nadziei powrotu. I w tym względzie wszystkie wnioski, przedstawienia, petycje a nawet i komisyje wysyłane do Berlina wróciły z nieczem. Miasto nasze, nie mając funduszy musiało się wtemczas zapożyczyć, a dziś czujemy ciężar ztąd powstały dolegliwie, bo wszystkie rachunki onego czasu stawiano, pokrzyżowały się na nic a władza wojskowa zaprzestała nam opłacać komorne od budynków wystawionych. Procenta znaczne więc i amortyzacja muszą mieszkańcy Pleszewa opłacać po odrzuceniu nieznacznego komornego za ujeżdżalnię. Do tego przychodzi strata, jakie miasto poniosło przez zawalenie się budynku szkolnego protestanckiego. Szkołę umieszczono tymczasowo w arsenale, ale budynek ten nie zbudowany na cele szkolne, nie odpowiada potrzebom i będzie potrzeba pomyśleć o stawianiu nowego budynku szkolnego. Przy takim położeniu rzeczy nie dziw, że nie raz przyszło nam opłacać podatki za pięć kwartałów w jednym roku. Straty więc, jakie miasto poniesie przez to, że dziedziniec kolei kłuczborsko-poznańskiej nie będzie stał na terytorium miejskim, będą dla tego tem dotkliwsze.

Na posiedzeniu reprezentacji miejskiej co dopiero odbył, uchwalono dla tego, aby na pokrycie tych dotkliwych długów i celem pokrycia niezbędnych potrzeb publicznych miasta i kosztów budowy nowego budynku szkoły niemieckiej zaciągnięto pożyczkę z funduszu inwalidów niemieckich w kwocie 40 tysięcy talarów, którąby zamortyzowała się w 35 do 38 latach po 4½ albo 5 od sta procentu. Lecz pytanie, czy rząd będzie chciał przychylić się do wniosku tego, kiedy Poznaniowi nawet odmówiono żądanej pożyczki, będzie więc trzeba gdzieindziej postarać się o fundusze potrzebne, naturalnie z poniesieniem ofiar znaczniejszych. Na posiedzeniu tem ukończono wczorajszym biuro na rok bieżący. Prezesostwo reprezentacji miejskiej złożono w ręce kupca naszego pana Ludwika Zboralskiego, a na zastępcę jego obrano kupca Ludwika Laemmel, na protokulistę restauratora Melzer, a jego zastępcę Hermana Joseph. Ustanowiono również, że ojcowie miasta naszego odbywać będą posiedzenia regularne co czwartek po pierwszym każdego miesiąca, a gdyby dzień ten przypadał w święto, w dzień następny nieświęteczny.

Udział przy wczorajszych wyborach był bardzo znaczny tak ze strony naszej, jak ze strony Niemców, którzy głosowali, idąc za radą Pozenerki na ministra dra Falka. O rezultacie wyborów dziś jeszcze nie wiadomo.

Utworzyło się też u nas niedawno towarzystwo landwery, które odbywa swe posiedzenia na sali Reicha na Maliniu. Celem towarzystwa tego jest podniesienie ducha narodowego niemieckiego. Gazety donoszą, że sędzię Brandt z Pleszewa wyniesiono na radę konsystorskiego protestanckiego w Poznaniu. Doniesienie to nie zgadza się z prawdą, bo w Pleszewie nie mamy żadnego sędziego Brandt.

Wrocław, 10 stycznia.

(Ruch wyborczy. — Górny Śląsk. — Nowa proporeja.)

(c.) Ruch przedwyborczy do parlamentu niemieckiego, żywioły liberalno-narodowy i katolicki szeregował wreszcie i tu w Wrocławiu dwa wrogi sobie obozy. Sto tysięcy numerów odezw wyborczych i kartek opatrzonych podpisem „Piotr Reichensperger“ rozrzucała po mieście partya katolicka, wzywając w niej katolików do sumiennego wzięcia udziału w wyborach. Nadto w wigilię wyborów przywódcy śląskich ultramontanów zwołali tutaj zgromadzenie przedwyborcze, na którym kanonik Wik i były pastor meklemburgski dr. Hager a dziś najgorętszy katolik, naczelny redaktor tutejszej gazety katolickiej, usilowali kilkutysięcznemu zebraniu wykażać znaczenie wielkie dla katolicyzmu i papieżstwa trzech następnych kadencji parlamentu.

Stronictwo liberalne oślone dotychczasową przewagą i zwycięstwem, jakie w wyborach minionych odniosło, nie tak zorganizowaną jak ich przeciwnicy rozwinęło czynność, lubo cztery tutaj wychodzące t. z. gazety liberalne za przykładem berlińskiej koleżanki N. A. Ztg. obowiązkiem wyborczy żywo im przypominały.

Podczas ostatnich wyborów do sejmiku stronictwo katolickie ogromną tu poniosło klęskę, albowiem 80 tysięcy katolików, a więc jedna trzecia ludności wrocławskiej załedwie 24 przeprowadziło wyborów, reszta 200 wyborców należała do stronictwa liberalnego. Na ten raz, dzięki żywej agitaacji, katolicy niezawodnie poważniejszą cyfrę wyborców przeprowadzić zdołają, chociaż o zwycięstwo ani marzyć niepodobna.

Komitet przedwyborczy liberalów postawił na kandydatów 2 postępców, ultramontanów zaś Piotra Reichenspergera.

Biedny lud górnośląski, dochodzący cyfrą do miliona dusz, zasługuje na bacniejsze aniżeli dotąd ze strony naszej uwagę. Lud ten polski, mówiący polskim językiem, noszący się po polsku i wiele jeszcze tradycyi narodowych zachowujący w zagrodach swoich, odcięty od reszty współbraci, traktowany był dotąd po macoszemu przez tutejszy ordynaryat biskupi. Lud ten do kościoła przywiązany mocno, wiarą katolicką, jak teraz przynajmniej sama katolicka gazeta tutejsza, przyswieca niemieckim katolikom śląskim. Z Górnośląska najhojniejsze płynęły i płyną datki i ofiary na cele katolickie i do Rzymu — a jednak tutejszy konystor nie postarał się nawet o pasterzy, coby zrozumieli w języku polskim przemówić umieli do ludu i mogli mu zdrowy nieść pokarm duchowy.

Nic zatem dziwnego, że kiedy w szkole elementarnej wykładano mu pierwiastki nauki w języku niemieckim, kiedy w konfesyjale i z ambony naził go pokoszlawiony język ojczyzny kapłana, opowiadającego mu słowo Boże, lud ten doszedł do dzisiejszego stanu niemowlęctwa, że marnieję umysłowo i materyalnie, a fanatyzm i inne ciemnoty towarzysząki tamują jego rozwój i postęp.

Dziwne to i zaprawdę uderzające, że od chwili wybuchu sporu kościelnego tutejsza gazeta śląska katolicka ducha katolickiego ludności górnośląskiej wynosi i na nim tak wiele buduje, kiedy w częściach Śląska czysto niemieckich głucho dosyć i walka w nich ze słabszą toczy się energią. Z jednej strony wykonywanie praw majowych wywołuje na Górnym Śląsku opłakane rozruchy, z drugiej ks. Kamiński wystąpieniem swym umysł rozstraja i Prawdą swoją bałamuć. Prawdy ks. Kamińskiego wam nie przysyłam, bo nie ciekawa wcale, zresztą i w Księstwie waszém macie już duplikaty i tryplikaty Kamińskich i jego Prawdy. To wam tylko jako charakterystykę Prawdy podaję, że artykuły w niej tej samej treści i tego samego ducha, jak przesławna odezwa ks. Kubezaka z Borku, klienta Kuryerowego i jeszcze sławniejsza antyteza ks. Stagracyńskiego w Tygodniku katolickim. Ks. Stagracyński sądził, że antytezą swoją wywoła oburzenie i zwróci na siebie uwagę — a antyteza jego jak u was, tak i pomiędzy naszą Polonią wywołała tylko wyraz pogardy, a mnie, choć nie jestem matematykiem z powołania, przyszła myśl twórcza wyszukania nowej proporeji, której brzmienie: ks. Stagracyński: do ks. Kamińskiego — Tygodnik katolicki: do Prawdy. Wynik tej proporeji wedle reguły algebraicznej brzmi: że ks. Stagracyński i Prawdę ks. Kamińskiego równa się ks. Kamińskiemu i Tygodnikowi katolickiemu, czyli zwięźle mówiąc: wart pałac Paca a Pac pałaca, i kwita.

Paryż, 9 stycznia.

(Dyskusja o operze. — Zmiana rządu w Hiszpanii i prasa francuska. — Upadek księcia de Broglie. — Posiedzenie czwartkowe. — Przejście ministeryalne. — Przyjęcie p. de Loménie do akademii. — Nabozęstwo za duszę cesarza Napoleona. — Śmierć generała Wysockiego.)

S. E. Skończyły się Święta, powrócili do Wersalu deputowani a posiedzenia znowu się rozpoczęły. Projekt do prawa o operze stoi pierwszy na porządku dziennym, zanim nowy gmach opery będzie ukończony, co w każdym razie nie nastąpi przed styczniem roku 1875, czy ma być wystawiona nowa sala tymczasowa na ulicy Lepelletier, która mogłaby być nawet potem użytkowana jako teatr liryczny zostający pod jednym kierownictwem z nową operą, czy też tymczasowo przedstawienia opery odbywać się będą na sali opery włoskiej? Oto jest cała kwestya, za pierwszym jej rozstrzygnięciem przemawiają niektórzy dziennikarze, za drugim zaś komisya izby; co sama izba wyrezeć zobaczymy. Wniosek komisji przyjęty prawie jednomyślnie. Cokolwiek bądź, należy jak najprędzej wrócić Paryżanom i gościom ich te przedstawienia, które są jednym z głównych powabów wielkiego miasta.

Od czasu ostatniego listu mojego nie zaszło nic tutaj ważnego a uwaga zwracała się na zamach stanu generała Favia w Hiszpanii, który potępiony przez wszystkie organa republikańskie, uzyskał od konserwatystów naszych jeżeli nie pochwały, to przynajmniej wyraz pewnego rodzaju przychylności lub pobłażania. Jest to smutny symptom, w którym jednak nie trzeba upatrywać dążności do zaprowadzenia i tu takich środków pozbicia się nieprzyjemnych przeciwników, jeszcze tak nisko Francya nie upadła żeby całe stronictwo utraciło uczucie prawa i sprawiedliwości i chciało się uciekać do jawnego gwałtu popełnionego na reprezentacji narodowej a o pojedynczych nasładowców Bonaparte I i III jeszcze dzięki Bogu trudno w tym zanadto szkalowanym narodzie.

Oto jednocześnie prawie z p. Castellem spada z władzy i p. de Broglie. Nastąpiła ta klęska, którą przed miesiącem przepowiedzieliśmy a wczoraj to właśnie znalazł się wygnany już z ministerstwa francuskiego Bolingbroke w położeniu Soubisa szukającego z latarnią w ręku straconego wojska swojego. Dziwne to było doprawdy to czwartkowe posiedzenie. Ktobyś

rzeźbiarza Carpeaux, że przyjdzie do bitwy stanowiącej i do pobicia ministerstwa? W tem p. Buffet odczytuje wniosek o nominacji merów; rząd chce koniecz- nie, aby rzecz ta zaraz na pierwszym posiedzeniu załatwiona została. Ale, o niespodzianko! Margrabia de Francien wstępuje na mównicę i wnosi, żeby odczytać dyskusję projektu rządowego aż do złożenia prawa municypalnego organicznego jakie teraz właśnie opracowuje komisya decentralizacyjna. Mowa margrabiego była szorstką, gwałtowną ale uczciwą i logiczną. Sprawozdawca komisji pan Clapier starał się odpowiedzieć na te słowa tak dla rządu nieprzyjemne, ale dał tylko panu Ernest Picard sposobność wykazania ze znanym dowcipem, że celem ministerstwa było wpłynąć na wybory na rzecz koterii politycznej i że należy to wyjątkowe rozporządzenie odpychać aż do dyskusji nad całkowitym projektem komisji decentralizacyjnej. Naprózno kilku dowcipnych członków z prawicy krzyczy: „a 4 wrzesień!“ Ten zwyczajny argument dzisiaj nie wystarcza; p. de Broglie musi bronić sam siebie: powtarza więc swoją mowę zawsze tę samą o porządku moralnym, o radykalizmie, o niemożliwości rządzenia, jeżeli projekt do prawa nie przejdzie. Po replice pana Ernest Picard, przystępują do głosowania. Po dwóch wątpliwych próbach, lewica żąda głosowania tajnego i imiennego; prawe centrum wstępuje, nie wszyscy jego członkowie są obecni, trzeba czekać do jutra, niech głosowanie trwa przez noc całą itd. P. Grévy sprzeciwia się tym dziwaczny wnioskowi, bo chodzi tylko o sprawdzenie wątpliwego głosowania, w którym nieobecni członkowie udziału nie brali. P. Buffet sam przynajmniej, że trzeba przystąpić do głosowania, co też ma miejsce, ale jakie długie głosowanie; przedłuża je umyślnie p. de Goulard, który na marszałkowskim krześle zastąpił p. Buffet. Naprózno wicemarszałek ściga tylko na siebie sprawiedliwy zażut p. Duvergier de Haurainne o nieposzanowanie regulaminu, a chociaż interpelanta przyzywa do porządku, niemniej pada 268 głosów za wnioskiem p. de Francien a tylko 226 przeciw. Ministerstwo musi podać się do dymisji.

To też dzisiaj dziennik urzędowy zawiera notę o tej dymisji z zastrzeżeniem, że marszałek MacMahon nie postanowił jeszcze, czy ją przyjmie czy nie; prawdopodobną jednak jest rzeczą, że przynajmniej ks. de Broglie nie pozostanie w gabinecie, on sam to rozumie, a powszechne zdanie jest, że wiceprezesem rady zostanie ks. Decazes, i tekę spraw wewnętrznych otrzyma p. de Goulard lub p. Dufaure.*

Dzisiejsze posiedzenie było nadzwyczaj krótkie, dyskusji nad podatkami nie chcieli rozpocząć ani sprawozdawca p. Benoist d'Azay ani minister p. Magne, a na wniosek admirała Saisset, Izba odrzuca się do poniedziałku.

Wczoraj odbyło się w akademii uroczyste przyjęcie p. de Loménie, zastępcy p. Mériemé, na którego mowę odpowiedział p. Jules Sandeau. Obie mowy gładkie i dowcipne, nie przedstawiały nic takiego, co by mogło czytelników waszych szczególnie zaintrygować. P. Mériemé był sceptykiem politycznym, senatorem cesarskim, nadwornym trefnisiem cesarzowej Eugenie i księżnej Matyldy, a z tem wszystkiem artystą pióra pierwszorzędnym, uczonym badaczem i poszukiwaczem, i najlepiej z Francuzów umiał po rosyjsku; najświatowsze jego dzieło jest powieść p. t. Colomba.

Dzisiaj w pięciu kościołach odprawiono żałobne nabożeństwo na spójk duszy zmarłego cesarza Napoleona III, a w kościele St. Augustin mianowicie, nabożeństwo zmieniło się na manifestacyę polityczną i dały się słyszeć krzyki: „niech żyje cesarz!“ ale większych nieporządków nie było.

O śmierci jen. Józefa Wysockiego już doniesiliśmy. To tylko dodać mogę, że wieść o jego śmierci wszystkich tu zarówno zasmuciła, bo był od wszystkich, bez różnicy stronictw, wielbiony i szanowany; życie jego poświęcone było zupełnie ojczyźnie, niech ojczyzna zapisze nazwisko jego w księdze pamiętek swoich najczystszych!

* Jak wiadomo z późniejszych doniesień, całe ministerstwo pozostaje nadal na czele rządu. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

NIEMCY.

* Berlin, 12 stycznia. W dniu 10 b. m. stanęło cale cesarstwo niemieckie do urny wyborczej. Dotąd nie ma jeszcze pewnych i ostatecznych rezultatów wyborów. Z tego przecie, co dotąd wiadomo o dokonanych wyborach okazuje się wedle słów Nat. Ztg., że stronictwo ultramontaniskie i socyalno-demokratyczne rozwinęło jak największą agitacyę wyborczą i obadwa stronictwa osiągnęły znaczne rezultaty. Tym sposobem i obecnie po raz wtóry już zbierający się parlament niemiecki, pisze National-Ztg. będzie miał małą socyalno-demokratyczną frakcyę. Fakt ten nie przyczyni się, zdaniem liberalnego organu, do nadania powagi i godności obradom parlamentu. Uderza prztem, że Nation-Ztg. wskazuje tylko na frakcyę socyalistów i przemilcza zupełnie wstępną jej stronictwo klerykałne, czyli, jak je nazywa, ultramontaniskie. Zdaje się, że stronictwo to nie miało zastęp posłów posła do parlamentu i utrudnia znacznie dalsze plany narodowo-liberalów. — W dniu dzisiejszym zebrała się Izba deputowanych na pierwsze posiedzenie po świętach. Marszałek Izby zakomunikował na wstępie deputowanym nowe projekta praw, jakie rząd podczas wakacyi Izbie nadał. Projekty tych zasługują przedewszystkiem na uwagę projekt ordynaryi prowincjonalnej; projekt etatu państwa na r. 1874; projekt pożyczki 50,600,000 tal. o rozszerzenie sieci kolejowej w monarchii; projekt o udzielania pozwolenia na budowę kolei żelaznych; projekt o zawieraniu aktów sądowych przez małoletnie. Równocześnie zawiadomił marszałek Izby, że minist. sprawiedliwości nakazał umorzyć śledztwo sądowe przeciw deputowanym ks. dr. Jazdzewskiemu i Czarlowskiemu. Na porządku dziennym Izby stał w pierwszym czytaniu projekt udziału miasta Berlina z sumą milionami talarów w budowie kolei mającej przebiegać przez miasto. Projekt ten odesłała Izba do komisji.

Germania dowiaduje się, że minister oświecenia wydał nowe rozporządzenie w sprawie opuszczania lekcji przez dzieci uczęszczające do szkół elementarnych. Na mocy tego rozporządzenia zaniechywały lekcji ma być odtąd karaniem nie na drodze administracyjnej, ale jako przekroczenie prawa z 14 maja 1852. Odnosne władze okregowe mają stósownie ministeryalnego rozporządzenia dalsze wydawać okazy. Kara za opuszczenie lekcji ma w każdym wypadku spotkać tę osobę, której powierzono jest wychowanie dziecka. O zasilem opuszczeniu lekcji i o karze

ze z kar za opuszczenie lekcji wpływają do kasy
lniej. O tem, czy opuszczenie lekcji dostatecznie
uniemożliwia, rozstrzyga miejscowy inspektor
lny.
Cesarz Wilhelm konferował w dniu wczorajszym
z ks. Bismarckiem, który powrócił już ze
wycieczki do Lawenburga. — W dniu wczoraj-
szym przybył do Berlina w przejeździe do Petersbur-
gu książę Walii wraz z małżonką. Książę Walii jest,
wiadomo, następcą angielskiego tronu i rodzonym
następczyni tronu pruskiej, jak i ks. Alfreda,
jego siostry, córki cara Aleksandra, Marię, ma
odbyć w tych dniach w Petersburgu.

AUSTRIA I WĘGRY.

*** Wiedeń, 11 stycznia.** Nie wiemy, co by zro-
dził wiedeński, gdyby brakło tak zwanego
kwesty wiedeńskiego, na której zjechać się bez mi-
ludzi, obrabiając ją ze stron najrozmaitszych. Dziś
enniki donoszą, że w przyszłym tygodniu odbędzie
nadzwyczajna nadzwyczajna pod przewodnictwem cesarza,
którą wzięte zostaną pod uwagę wnioski rządowe
ustawy wyznawczej. Z tego wynika, że inicjatywę
tę sprawi wiedeń nie dr. Herbst, jak to z początku
szono, lecz sam rząd. Ostatni nie rozwinął dotąd
w tej mierze akcyi, a to po prostu dla tego, że
wysocy państwo ministrowie są w podróży, albowiem
to członkowie różnych sejmów biorą udział w obra-
kach reprezentacji krajowych.

Wybory w Czechach wypadły, jak to już dono-
siliśmy, na korzyść stronnictwa staroczeskiego, które
wyjątkiem jednego przeprowadziło wszystkich kandy-
dów własnego obozu.

Podnosiliśmy już zwolnienie sympatyj
czeków dla Moskwy, wnosząc o niem że
kazówek negatywnych. Ale już są i dowody pozy-
tywne. Organ Kiegi i Palackiego, Pokrok podał
kawy artykuł p. t. „Słowiańskie powołanie Moskwy”.
Jeżeli jest następująca: Moskwa zajmuje się teraz
zawzięcie „cywilizowaniem” hord turkmeńskich i wy-
nikaniem drogi dla opanowania Indii Wschodnich.
Zmieszanie wplyw Bismarcka coraz bardziej się sze-
rzy. Serbia traci coraz więcej nadzieję w Moskwę.
Czechów nie znajduje Gołos inni rady, jak tylko
zwanie, aby weszli do rajchstratu wiedeńskiego. Co
Polaków, pisma moskiewskie zajmują się od czasu
do czasu sprawą polską i „zadawalające” rozwiązanie
w tem upatrują, że Polacy, jako nie niezna-
jąca, drobna partycykła, muszą rozpłynąć się w li-
cie 60 milionów państwa moskiewsko-słowiańskiego.
Wszystko to dowodzi, że Moskwa zupełnie zapozna-
ła swoje powołanie „słowiańskie”.

Podobne artykuły znajdujemy w innych także pi-
smach czeskich.

Do tego rozczarowania Czechów przyczyniła się ich
alka o prawa swego kraju i narodu.

FRANCYA.

*** Paryż, 9 stycznia.** Po tygodniowej przer-
wie zebrało się w dniu wczorajszym Zgromadzenie na-
rodowe na posiedzenie. Na porządku dziennym stał
projekt pożyczki 602,000 franków na nową operę,
którą przyjęła Izba 517 głosami przeciw 212 po go-
siedzeniu ministra Fourtau oświadczającego, że
gdyby przedstawienie w operze dawać jeszcze nie było
można, z jakie tysiąc ludzi byłoby bez chleba, nie li-
żąc już innych niekorzystni pod względem sztuki.
Następnie przystąpiono do projektu do prawa o me-
nach. Głos pierwszy zabrał w tym przedmiocie mar-
szalek Francie, żądając odczytania dyskusji aż do obrad
prawami konstytucyjnymi. Oparł się temu mini-
ster Broglie i z całą wymową starał się udowodnić
niebezpieczeństwo tego prawa, którego nagłość uchwalila
Izba. Na nic nie przydały się przeciw wszystkim
wywody wiceprezesa gabinetu a Zgromadzenie przyjęło
wniosek markiza Francie 268 głosami przeciw 226.
Tym sposobem poniosło ministerstwo porażkę i całe
poddało się do dymisji. Zaraz też w dniu dzisiejszym
ogłosił prezydent Mac-Mahon w urzędowym dzienniku
co następuje: „W skutek posiedzenia Zgromadzenia
narodowego udał się ministrowie do hotelu prezyden-
tury i złożyli w ręce marszałka-prezenta swe dymi-
sje. Marszałek oświadczył, iż nie może tak do
czasu przyjąć dymisji gabinetu i zastrzegł sobie u-
chwałę późniejszą w tym względzie. Ministrowie za-
trzymują swe urzędy aż do decyzji marszałka.”
Oświadczenie to nie zadowolniło ani prawicy, ani le-
wicy. Mac-Mahon ma rządy Francji w swym ręku i
nie potrzebuje wcale namysłu do usunięcia gabinetu,
przeciw któremu wystąpiło Zgromadzenie narodowe.
Przecież Mac-Mahon ma tylko spełniać wolę Zgroma-
dzenia narodowego. Taką jest ogólna opinia. Co się
tyczy samego gabinetu, to nikt go nie żądać a miano-
wicie ks. Broglie. Na wieść o upadku ministerstwa
radość zapanowała w Paryżu, z początku nie chciano
temu bynajmniej wierzyć i sądzono, że nadeszły nowe
wiadomości z Hiszpanii. Ks. Broglie liczył do osta-
tniej chwili na prawicę i ominiął prawie, gdy ta stanęła
przeciw gabinetowi. Marszałek izby Buffet dawał
próby musiał podejmować przy głosowaniu, deputowa-
ni po dwakroć musieli wstawać i siadać celem przeko-
nania się, po której stronie jest większość głosów.
Wnioskodawcy żądali nawet tajnego głosowania, tak
aby za nieobecnych deputowanych nie można było od-
dawać kartek. Deputowany Haentjens wniósł o od-
roczenie głosowania do następnego posiedzenia, ale
byli marszałek izby Grévy oparł się temu kategori-
cznie, oświadczając, że to sprzeciwia się regulaminowi.
Musiano się więc poddać regulaminowi i głosowanie
wykazało większość 42 głosów po stronie wniosku
markiza Francie. Czy Mac-Mahon przyjmie dymi-
sję gabinetu, nie wiadomo jeszcze, ale jest to wiele
prawdopodobnem. Wymieniają już nawet ks. Decazes,
któremu powierzonym będzie skład nowego gabinetu.
W takim razie może łatwo przyjść do tego, że w mi-
nisterstwie nowym zasiadą sami członkowie lewego
centrum.

Na rozbić gabinetu z 24 maja najwięcej straciłby
orleaniści, dla tego prawe centrum wysłało natychmiast
deputację do ministrów oświadczając im swą pomoc i
prosząc ich, aby obmyśliли środki, któreby doprowadzi-
ły do porozumienia większości z rządem. Ks. Broglie
i Decazes oświadczyli deputacy, że ani chwili nie wa-
pili o przychylności prawego centrum do rządu i po-
starają się o obmyślenie drogi, która by obrady ponie-
działkowe w Izbie na korzyść rządu pokierowała. Nie
ulega też żadnej wątpliwości, że rząd tak zwanego mo-
ralnego porządku użyje wszystkiego, co by uratować
mogło gabinet. Poniedziałkowe posiedzenie Zgroma-
dzenia narodowego orzeknie ostatecznie o losach gabi-
netu ks. Broglie.

Marszałek Mac-Mahon długą miał naradę z mini-

strem skarbu Magne, treść rozmowy tej nie doszła do
uszu publiczności tak że wszystkie kombinacje co do
przyszłego ministerstwa należy uważać za przedwze-
sne. Minister Broglie miał oświadczyć pytającym się
go osobom, że bynajmniej nie myśli cofnąć dymisji,
wszakże wszystko zależy jeszcze będzie od przebiegu
przesilenia gabinetowego. Deputowani prawicy nie tają
się bynajmniej z tem, że nie myślą nadal popierać ks.
Broglie i przyszli na posiedzenie Izby z tem moralnem
przekonaniem, że gabinet musi ponieść porażkę. Do-
daje też poinformowany wersalski korespondent do In-
dependance Belge pisać, że upadek ks. Broglie
nie przypadek bynajmniej niespodziewanie, ale czuło
go było w powietrzu. Ks. Broglie, powiada pomieniony
korespondent, naraził się wszystkim i nie posiada już
ani szacunku ani sympatyj u żadnego stronnictwa. Mi-
nister Fourtau również nie cieszy się żadną sympatją.
Independance Belge prorokuje ministerstwo
Decazes-Magne, w którym ks. Decazes zajmie miejsce
ks. Broglie.

W dniu wczorajszym odbyła się w kaplicy wer-
salskiego zamku ceremonia doreczenia kapeluszy kar-
dynalskich przez Mac-Mahona trzem nowo-mianowa-
nym przez papieża kardynałom francuskim, Guibert,
Regnier i Chigi. Przed zamkiem zebrała się znaczna
liczba publiczności, ale przyjęła tak marszałka Mac-
Mahona, jak i kardynałowie bardzo obojętnie i nie po-
witała ich ani jednym okrzykiem. Wnętrze kaplicy
przystrojono bardzo okazale. Dla Mac-Mahona przy-
gotowano krzesło naprzeciw wielkiego ołtarza, czerw-
nym aksamitem wybite i grubo wyłazane. Obok pre-
zydenta zajęli miejsca ministrowie Broglie, Decazes i
Fourtau, pułkownik d'Abzac, Robert, komendant Vau-
grenaud i sekretarz prezydentury hr. d'Harcourt. Za
krzesłem prezydenta stanęli adjutanci Mac-Mahona.
Po wysłuchaniu mszy św., nie trwającej dłużej jak pół
godziny, przystąpili trzej kardynałowie do Mac-Mahona,
Chigi w środku, Regnier z prawej a Guibert z lewej
strony. Delegaci papieża doreczyli im bulle nomina-
cyjne. Następnie po krótkiej modlitwie i śpiewach
przysłali pierwszy Regnier przed krzesłem Mac-Ma-
hona, który wzięwszy ze złotą tacy, trzymanej przez
papieżkiego delegata bieret kardynalski, wsiadł go na
głową kardynała Regnier, dalej Guiberta i Chigi. O
11 i pół godziny zakończyła się cała ceremonia, po-
czem nowi kardynałowie udali się na zaproszone śniadanie
dla Mac-Mahona, gdzie zgromadzili się ministrowie i
liczne duchowieństwo. W kaplicy zauważono wśród
ceremonii pomiędzy duchowieństwem i biskupami Plan-
tier z Nimes, którego list pasterski tak wielką wywo-
łał w dziennikach burzę. Cały świat urzędowy witał
biskupa Plantier z wielkim szacunkiem.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffia.)

Paryż, 13 stycznia. Journal officiel
donosi: wszyscy ministrowie cofnęli swe dymi-
sje w skutek wczorajszej uchwały Zgromadzenia
narodowego i na żądanie prezydenta Mac-
Mahona.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 13 stycznia.

*** Teatr Polski.** Jutro w teatrze miejskim uwieczo-
na komedia J. Narzyńskiego: Pozytywny. Spodziewać
się należy, że publiczność korzystając z tego powtórnego pre-
stawienia, pospieszy do teatru, aby się bliżej zapoznać z ta-
kimi dobrą komedią. W sobotę Sobkowi za gród, a wielkim
powodzeniem i na zagranicznych scenach oraz na krakowskiej i
lwowskiej się cieszą. Sprawozdanie z zalegających przedsta-
wień dla nawali materiału zmuszeni jesteśmy jeszcze odczytać
do numeru następnego; tu nadmieniamy tylko, że w wczoraj-
szym przedstawieniu Halki teatr był literalnie nabyty publi-
cznością od dołu do góry.

*** Na rzecz Tow. Pom. Nauk.** dla dziesięciu pol-
skich otrzymałmisi o p. Mieczysławowej hr. Kwiecień-
ski. 4 w zamian za bilety do teatru na wczorajszą na tenże cel
przedstawienia, oraz od p. sędzię Lewandowskiego 1 tal.
za ustąpienie mu w teatrze miejsce.

*** Z wczorajszego przedstawienia „Halki”** wniosła
dyrektora teatru polskiego, jak się dowiadujemy, do kasy Tow.
Pomocy Naukowej dla dziesięciu polskich 198 tal. 22 sbr. 3 fen.
Dochód z wczorajszego przedstawienia był więc większym niż
z któregoś z dotychczasowych przedstawień tej opery.

*** W czwartek d. 15 b. m.** o godzinie 6 odbędzie się
posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół
Nauk. O liczny udział uprząca

Dr. Batkowski
sekretarz wydziału.

*** Pociąg osobowy,** który w sobotę miał tu przybyć z
Kryża o godzinie 3 minut 51 po południu, spóźnił się 1 1/2 go-
dziny. Tak samo spóźnił się pociąg niemiecki, który w nie-
dziele miał tu przybyć o godzinie 7 minut 4 z rana, o 1 1/2 go-
dziny. Przy pierwszym pociągu lokomotywa w okolicy Szamotuł
takim uległa zepsuciu, że żąd inż. sprowadzić musiano.

*** Jak prawdopodobnie skradziono** znajdują się w
tutejszym dyrektorium policyjnym rozmaite rzeczy, których właściciele
dotąd się po nie nie zgłosili. Pomiędzy innymi znajdują się tam
czarna jedwabna żakiet typowy, lornetka w czarnej oprawie,
6 par pięknych majtek damskich, kilka spódnic i kilka
prezenterów. Jeżeli właściciele rzeczy tych wrócą się po
nie nie zgłoszą, oddane zostaną sądowi.

*** W niedzielę wczorajszym** napadło bez powodu cze-
rech młodych ludzi na Sapieżynski plac na powracającego z żo-
ną z pewnego towarzysza kupa, jeden z nich obalił go na
ziemię, przyczem zranił sobie czoło. Winowajca, którym był
młody malarz tu-tuszy, odprowadzony został w skutek tego do
wizji policyjnego. Tak samo sponiewierany został w nie-
dziele wczorajszym przez żołnierza pewnego powracającego do mi-
asta z Jerzy robotnik kolejowy.

*** W niedzielę rano** około godziny 14 wybuchł ogień
na poddaszu domu p. Mielcarskiego na Górnej Władzie, sto-
jącego nie daleko dawniejszego klasztoru Sercanek. Ogień ten
z taką rozszerzył się szybkością i gwałtownością w domu słom-
nym, że mieszkańcy jego ledwo z życiem uciekli. Nie-
którym z nich prawie wszystkie spaliły się rzeczy i ruchomości.
Wielką mianowicie stratę poniósł przez pożar ten sam właściciel
tego. Ponieważ nie było wiatru i dom dość daleko od in-
nych stoi budynków, przeto się ogień dość łatwo rozszerzył.
Z górnego domu ledwo ślany zostały zewnętrzne. Domy-
ślają się powszechnie, że ogień przyszedł z podłogi był re-
k. Tego samego dnia po południu o godzinie 12 wybuchł
żalony pożar w domu pod no. 25 przy Wodnej ulicy, przez to,
że w kominie zapaliło się drzewo do wysuszenia tam złożone.
Ogień ten szybko przyszybował. — I w teatrze miejskim po-
stał wczorajszym pomiędzy 2 a 3 aktem mały ogień, który je-
dnak zebrał na siebie publiczność nie tylko nie przestraszył lecz
owsem zabawił. Z galerii bowiem spadł był ałaz i upadł
wprost na pajak pierwszeliż, zapalił się a następnie spadł
na kieszka, gdzie go zgazowano.

*** Uwieczony** został człowiek, który przyprowadził
sobie wąż żądł od stróża dawszy mu 3 fen. aby go wpuścił
do domu, w którym nie mieszkał. Tak samo uwieczony został
terminator S. T. którego podejrzano, że z restauracji ukradł
dwie poduszki.

*** Podróżny** pewien zgubił w niedzielę portmonetkę
z 8—9 tal. Tak samo zgubił dnia 8 m. podróżny na dworcu
centralnym małą zieloną torbę, z ok. 500 tal. pieniędzy pa-
pieryowych; pomiędzy niemi była 200 talarów, 10—12 25 ta-
larów 16 5 talarów, 2 saskie 5 talarów, kopon na 20, dru-
gi na 11 tal. i na 7 tal.

*** W Mogilanie** p. Brodowski otworzył handel wina,
na które przedsiębiorstwo zwracamy uwagę publiczności
polskiej.

*** Sprostowanie.** W feletonie z Warszawy, zamie-
szonym w nr. 8 Dziennika, należy czytać 8 stycznia zamiast
8 grudnia.

*** Dyplomatycznie.** Tutejszy Copernicus Verein
postanowił, jak pisał Gaz. Tor., obawiając cenzury aust-
riackiej wydanie jubileuszowe dzieła kopernikowego „De revolu-
tionibus” i udał się do ambasadora niemieckiego w Wiedniu,
aby wyjednać sobie od cesarza Franciszka Józefa na to po-
zwolenie. Ambasador odpowiedział, że się o to postara, radzi
przecież zmienić w prośbie do cesarza austriackiego te słowa:
„Gefühl der Zugehörigkeit des deutschen Volkes zu den un-
ter Oesterreichs-Scepter verbundenen Völkern” na takie może:
„Zusammenhang wissenschaftlicher Bestrebungen Deutschlands
und Oesterreichs.” Tak też uczyniono. — Członkowie zarządu
tego stowarzyszenia odebrali niedawno order włoskiej.

*** Sienkawska biblioteka** Czartoryskich wydała w
Krakowie w r. 1870 w drukarni Czaus „Herbarz Ignacego Ka-
pię Mlewskiego”, dopełniający Niesieckiego, o ile trzeba było
uzupełnień heraldycznych do rodowodów szlachty mazowieckiej
i podlaskiej. Ważny ten herbarz obzajmujący nas z ziemiami
drohicka, bielecka, wiska, łomżyńska, z kościółkami i wsiami tych
stron, dopełnił znów obecnie p. Z. Gloger wydaniem w War-
szawie u J. Bergera książki pod tytułem: „Dawna ziemia Biel-
ska i jej drobna szlachta.”

*** P. Jan Zawisza** z Warszawy przysłał do gabinetu
archeologicznego uniwersytetu jagiellońskiego narzędzie z krze-
mienia i kości wykopane przez niego w jaskiniach Ojowa a
ks. Marcelina Czartoryska darowała gabinetowi srebrną ozdo-
bę z wachodniego rzędu na konia.

*** Stanisław Bakka,** inżynier XI-go okręgu komu-
nikacji, zakończył życie w dniu 4 bm. Zmarły wypracował i
ogłosił pożyteczną podręczną książeczkę p. t.: Zmiana miar i
wag polskich na rosyjskie i rosyjskich na polskie, in 8-o. War-
szawa, 1849 r. Przetłóżył też z Weisbacha Mechanikę teorety-
czną dla użytku inżynierów i techników, i wydał w Warszawie
z 652 drzeworytami w tekście w 1856 roku.

*** Bardzo prozaicznie** opowiada korespondent z So-
kali do Gazety Narod. ucieczkę dwójki kochanków z za-
kordonu, których w Krakowie, aresztowano w jednym z do-
mów sąsiednich na Kleparzu w dzień Nowego Roku pod
imieniem Maczewskich na rekwizycję władz rosyjskich. Po-
wiada bowiem, że w wiliu Bożego Narodzenia zajeżdżał tam do
hotelu Pawlikowskiego powozem i czterema koniami jakiś mężczy-
zna z młodą towarzyszką i wyznali, że skompromitowany się
politycznie, musi uchodzić za granicę. Sprzedał konie i
powóz i puścił się dalej w drogę. W parę dni nadeszła wia-
domość, że zbliż ten niby polityczny jest Moskalom rodotywny,
m. użąd stanowego przystawa, że zabrał pieniądze kasowe i
poruczył żonę i dzieci wykradł córke popa schizmatycznego.
Konie i powóz, które sprzedał w Sokalu, były własnością poczt-
niczą, od którego żądał pocztu jako w sprawie służbowej.
Dodatk. to możemy, że właściwe nazwisko jego ma być Michał
Mokrzanski.

*** P. Franciszek Kostrowski,** którego „szkiełko hu-
morystyczne” w rozmaitych wydawnictwach dorywczych i cza-
sowych od lat bodaj dwudziestu rozwieszała lub wprawiają
w zdumienie publiczność, postanowił ogłosić własnym nakładem zbiór
swoich rysunków kredowych na kamieniu. Będzie to publika-
cja w rodzaju Gavarniego, jednego z najciekawszych rysowni-
ków humorystycznych we Francji, który „śmiał się z wad i błęd-
ów ludzkich przez kilkanaście lat życia”, a umarł na czarną
melancholię.

*** Dowiadujemy się,** że w Warszawie powstał zawią-
zek wieczorów literacko-artystycznych. Myśl tych wieczorów,
których od czasu ustania znanych kiedyś poniedziałko-
wych i piątkowych zebrań brak tutaj dawał się uczuć, po-
wziął hr. Stanisław Koszowski, wice-dyrektor Towarzystwa
Zachęty Sztuk Pięknych. Mają się one odbywać co dwa tygo-
dnie, a w dniu 9 bm. rozpoczęły już swoje istnienie.

*** Na posiedzeniu Towarzystwa warszaw. lekarskiego**
obranie zostało na r. b. prezesem dr. Włodzimierz Brod-
owski, dziekan wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu,
wiceprezesem dr. Kosiński, profesor tegoż uniwersytetu, a se-
kretarzem dorożnym dr. Briner (syn).

*** Tygodnik (pismo ros.)** donosi, że niejaki Z. A. Nord-
berg (Finlandczyk) odkrył na brzegu rzeki Kuras-joki w La-
plandji Norweskich bogate pokłady złota. W przeciągu 50 dni
otrzymał z nich 130 gramów złota.

*** O wyprawie austriackiej** pod biegun północny pi-
szą z Wiednia co następuje: Ponieważ ani norweskimi, ani za-
dane inne statki rybackie nie spotkały w dostępnych dla siebie
okolicach Nowej Zemli i Szpiebergu okrętu „Tegethob”, ani też
mogły pochwili jakąkolwiek o nim wiadomość, rozdził się rząd bar-
dzo prawdopodobnie przypuszczenie, iż żeglarsze austriackie
w tym czasie znajdowały się już za północnym krańcem Nowej
Zemli, i że tego powodu pierwszą wieść o ich powrocie nadej-
dzie zaledwie w październiku 1874 r.

*** Szkoły.** Praw. Wiestn. ogłosił najwyższy reskrypt
carski do ministra wychowania publicznego hr. Tolszaja, zalecający
zwrócenie uwagi, aby w szkołach elementarnych nie robo-
no z nauki „nauki moralnego zepsucia ludu, jak się już o to
poniekąd kuszone”, tudzież, „aby oświecone i zabezpieczone
były od wszelkiego wstrząśnienia zasady wiary, moralności i o-
bowiązków obywatelskich, oraz gruntowność kształcenia.” Re-
skrypt wywiera szlachet, aby dopomagać rządowi „w ohraniani
szkół ludowych od rozpręgających i zgubnych wplywów.” Mar-
szalkowie szlachty mają być kuratorami szkół elementarnych.

*** Sprzedaż dóbr.** Ze smutkiem doniesł nam przycho-
dzi, pisał Gaz. Warsz., o nowem przejściu znacznego majątku
w ręce niemieckie. Temi czasy dobra Sarnów, położone w po-
wiecie kozłowieckim gubernii radomskiej nad samą Wisłą, prze-
dane zostały przez p. G. kompanii akcyjnej berlińskiej do ku-
powania dóbr w Królestwie Polskiem. Dobra te mające 2 1/2
włók 20 pretów rozległości sprzedano za 18,000 rs. Nadmie-
nić trzeba, iż w tej rozległości znajduje się 139 włók lasu, w
którym jest 200,000 sztuk starodrzewu a z tych już komisyja
właściciela dozwoliła była na sprzedaż 107,440 sztuk, co pra-
wdopodobnie pokryje całą wartość sumy szacunkowej. Znowu
kawałek ziemi przejdzie w ręce Niemców, las będzie wytrze-
biony a Niemcy z naszej niezaradności odniosą ogromne ko-
rzyści.

*** Nie miała przygoda** spotkała jubilera paryzkiego
Calina, posiadającego magazyn przy ulicy Grébut. Rok rocznie
jeździł on po kilka razy z wyrobami parzykami do Londynu,
zwłaszcza zaś przed świętami Bożego Narodzenia, gdzie dobre
robi interes. Wybrał się był i przed ostatnimi świętami do
stołicy nadmorniczej, wzięwszy ze sobą znaczny zasób dyam-
entów, prawdziwych pereł i różnych drogiej kamieni w ogół-
nie wartości 160,000 franków. Wszystkie te kosztowności w to-
rebce skradzione miał zawieszone na szyi. W wagonie na dro-
dze do Calais znalazł się z zewnętrzną w płaszczu otulonym ich-
mionami, angielskiego, jak się z ryśm zdawało, pochodzenia.
Jednego z tej zwłoki spotkał następnie na statku parowym
w drodze do Doveru. Nieznajomy ten zbliżył się uprzejmie do
jubilera i po krótkiej rozmowie pocieszał go cygarem. Z nie-
dozwoleniem przyjął jubiler te grzeczności, po krótkim waha-
niu się jednak zapalił cygaro. Ledwie zaczął zaciągać dym,
stracił przytomność, jakby od narkotyku. Ocknąwszy się zna-
lazł się już w Doverze; właśnie podrożni wysiadali ze statku, nie-
znajomy zaś, który go pocieszał cygarem, znikł bez śladu a z
nim też znikła bez śladu torbka skradzona z kosztownościami
z szczy. Calin zaalarmował natychmiast policyję w Doverze i lon-
dyską oraz paryską, wszelkie jednak poszukiwania za sprac-
wą kradzieży dotąd pozostały bez skutku.

*** Profesor Palmieri** donosi z swego obserwatorium
na Wetzlaru, iż oczekuje znacznego wybuchu wulkanicznego.

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 14 stycznia Eufro-
zyny panny; w kalendarzu słowiańskim Radogosta.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 7, zachód o godzinie
4 minut 12.

Dnia 14 stycznia 1829 sejm prawodawczy w Chęcinach. —
1776 sejm w Jędrzejowie po ucieczce Henryka Walczyńskiego. —
1807 utworzenie rządu tymczasowego w Warszawie.

Sroda, 11 stycznia. (Proces ks. Enn z Kostrzyna).

Przed sądem średnim toczyła się 8 b. m. sprawa ks. Enn z Ko-
strzyna, oskarżonego o nieprawne wykonywanie obowiązków
kapłańskich, a to z powodu, że ks. Enn nie jest na posadzie
wój potwierdzonym przez państwo. Oskarżenie przytoczyło o 9
faktów resp. czynności kapłańskich, które ks. Enn odbywał. —
Oskarżony nie przeczył temu, dla tego świadków nie słuchano.
Prokurator wniósł o 100 tal. kary lub 4 miesiące więzienia. —
Obrona oskarżonego p. dr. Węlcowski starał się w długi wy-
wód odprzeć oskarżenie, — kolegium jednak sądowne, zgo-
dziwszy się na wywody prokuratora, skazało ks. Enn na 40 tal.
kary lub 8 dni więzienia.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł z druku No. 2
i zawiera: Kilka ułamek z Runtu oka na dzieje sztuki lekar-
skiej w Indyach starożytnych. Opracował Dr. W. Zembka. —
Mówiwno. Najnowsza z umiejętności historyi naturalnej przez
Wł. hr. Chotomskiego. (Ciąg dalszy). — Helena. Powieść Tur-
genjewa. (Ciąg dalszy). — Kobieta w historii sztuki. VII (b).

— Przegląd literacki: Władysław Biały, książę gniewkowski.
Tragedya w 5 aktach J. Kościelskiego. — Rozmaitości. — Za-
gadka. — Skrzynka do listów. — Dodatek: Wyjtek z katalogu
księgarni „Tygodnika Wielkopolskiego”. — Ogłoszenia.

*** Biblioteki najciekawszych powieści i romansów**
wyszły z druku Rocznika V. Zeszyt IX. tomu 56 i 57 i zawie-
ra: Namiętności. — Straszna gospoda.

*** Przewodnika naukowego i literackiego** wyszedł z
druku Roku II-go Tomu I-go Zeszyt I na styczeń 1874 i
zawiera: Relacye Goret, rezydenta tureńskiego na dworze
polskim — przez L. — e. — Wiadomości o kodeksie rekopi-
stennym Mikolaja Lubomirskiego przez Dr. Michala Dobrzyń-
skiego. — Szkoły ludowe w Galicyi. — O znaczeniu astronomii
w wychowaniu, przez Dr. Józefa Żulińskiego. — Przegląd kry-
tyczny: De typographia in Claro Monte Czestochowiensi etc.
Auctore S. J. Sienicki. Varaviae 1873. Recenzja Dr. Wł. Wi-
słockiego.

*** Literatura ludowa** wzbogaconą została dwoma cen-
nemi dziełami Stanisława Żaraskiego. Pierwsze: „Wy-
kład zasad ekonomii społecznej zastosowany do potrzeb wy-
chowania narodowego” (Kraków 1873); drugie: „Nauka o roli-
ctwie dla dzieci polskich” (Kraków 1873). Wykład jasny, do-
bry, pojęcia zdrowe i pewne zalecają te książki do największego
rozpowzechnienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 13 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Potocki
Witold z Galicyi, hr. Buński i Szoldrski z Popowa, Walter
z Chawłodna, Sezaniecki z żoną z Międzyzochoda, Radoński
A. z Krześle, Radoński P. z Głębokiego, Duszyński z rodz.
z Bakowa, p. Chlapowska z Karczewa, Chlapowski z żoną
z Bonkowa, Haza Radlic z Lewie, Haza Radlic z Krzys-
kowska, Pradziński z Siemianowa, Urbanowski z żoną z So-
boby, Żółtowski i Kamiński z Bytkowa, Paliszewski z Gemb-
ki, Rożański z Padniewa, Królowski z Żydowa, Komo-
rowski z Wrocławia, Brzeski z Krotoszyna.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kursa telegraficzne.

kurs początek		kurs końcowy	
Psz. spok.	85 1/2	Owies: spok.	—
na styczeń	86	na styczeń	—
na kwiecień-maj	86	Olś skalny:	—
		w miejscu	9 1/2
Żyto słabo	62 1/2	March. pozn. E. B.	10 1/2
w miejscu	61 1/2	Pruskie oblig. p.	—
na styczeń	61 1/2	Nowe pozn. list. z	—
na kwiecień-maj	62 1/2	Pozn. rent. listy	—
na maj-czerwiec	62 1/2	Kolój zel. państ.	200 1/2
Olś rzep. spok.	19 1/2	Lombardy	97
w miejscu	19 1/2	Aust. losy z 1860	—
na styczeń	19 1/2	Włoska renta	59 1/2
na kwiecień-maj	19 1/2	Amerykany	97
na maj-czerwiec	19 1/2	Austr. akc. kred.	142 1/2
Okow. spok.	—	7 1/2% Rumun	—
w miejscu	—	Pol. listy likwid.	—
na styczeń	20 23	Rosyjsk. banknoty	—
na kwiecień-maj	21 6	Austr. renta srebr.	—
na maj-czerwiec	21 22	Usp. spok.	—

Okowita została pod wpływem mniejszych dowozów — przy stałej tendencji, głównie ceny wiosenne się poprawiły i blisko stósunkowo do cen zeszłego tygodnia — o pół talara wyższe.

Płacono kwiecień-maj 21 tal. 6 sbr. — styczeń-luty 20 tal. 23 sbr. za 100 litrów.

Giełda poznańska, 13 stycznia.

Zyto: cena regulacyjna 62½, na styczeń 62½, styczeń-luty 62½, luty-marzec 62½, marzec-kwiecień —, na wiosnę 62½, kwiecień-maj 62½.

Wyp. — cetr.

Okowita: cena regulacyjna 20½, na styczeń 20½, luty 20½, marzec 20½, kwiecień 20½, maj 21, czerwiec 21½, kwiecień-maj —.

Wypowiedziano 5 000 litrów.

* **Nakła.** Berlin, 12 stycznia. Pazerna nr. 0. 12-11½ tal. No. 0.11. 11-10½ tal., rżana nr. 0 10½-9½ tal., nr. 0 i 1 9½-9 tal.

Giełda bydgoska, 12 stycznia.

Pazerna: wysoko psra i biała 84-86, psra i jasno psra 79-83 tal.

Zyto: piękne 61-63, posłednie 58-60 tal.

Jęczmień: wielki 60-61, posłedni 50-53, mały 49 do 53 talarów.

Groch: do gotowania 52-55, na paszę 47-49 tal.

Łubin: niebieski 85-39, żółty — tal.

Owies: 48-52 tal. — wszystko po 1000 kilo. wedle gatunku i wagi efektywny.

Okowita: 19½ tal. per 100 litrów, a 100 %.

Giełda wrocławska, 12 stycznia.

Koniczyna czerwona: słabo; posłednia 10½-11½, średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14½-15½.

Koniczyna biała: piękna 12½; posłednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-22 tal.

Zyto: per 1000 kilo bez zmiany; na styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 62½, kwiecień-maj 63½ p. maj-czerw. 63½ pl. 63½ tal. ½.

Pszenica: per 1000 kil. 88 ½.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. ½.

Owies: per 1000 kilo 53½, styczeń-luty —, kwiecień-maj 53½ plac. maj-czerw. 54 tal.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. ½.

Rzepak: per 1000 kilogr. 84 tal. ½.

Olę rzepiowy per 100 kilo bez ożywienia; w miejscu

19½ tal. ½; styczeń i styczeń-luty 19½ luty-marzec 19½ kwiecień-maj 19½ ½.

Okowita: za 100 litrów po 100½ spok. w miejscu 20½ tal. ½.

Styczeń-luty 20½, kwiecień-maj 21½ p. 21½ ½ maj-czerw. — czerwiec-lipiec — pl., lipiec-sierpień — tal.

Na targu

W tal.	sg.	fen.	per 100 kilogramów	średni	posłedni
Pszenica biała	9	16	8 16	8 16	7 22
Żyto	8	17	6 8	6 8	7 20
Jęczmień	7	5	6 27	6 27	6 15
Owies	7	18	6 20	6 20	6 5
Groch	6	15	5 12	5 12	5 4
Rzepak	7	25	7 15	7 15	6 15
Rzepak zimowy	7	7	6 17	6 17	6 2

Giełda berlińska, 12 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 79-92 tal. wedle gatunku 79-92; żółta — z kolej plac.; na styczeń, kwiecień-maj, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 86½ talarów płacono.

Zyto: per 1000 kilo w miejscu 60-69½ tal. wedle gatunku

79-92 tal. ½; styczeń i styczeń-luty 79½ luty-marzec 79½ kwiecień-maj 79½ ½.

Okowita: za 100 litrów po 100½ spok. w miejscu 20½ tal. ½.

Styczeń-luty 20½, kwiecień-maj 21½ p. 21½ ½ maj-czerw. — czerwiec-lipiec — pl., lipiec-sierpień — tal.

Na targu

W tal.	sg.	fen.	per 100 kilogramów	średni	posłedni
Pszenica biała	9	16	8 16	8 16	7 22
Żyto	8	17	6 8	6 8	7 20
Jęczmień	7	5	6 27	6 27	6 15
Owies	7	18	6 20	6 20	6 5
Groch	6	15	5 12	5 12	5 4
Rzepak	7	25	7 15	7 15	6 15
Rzepak zimowy	7	7	6 17	6 17	6 2

Giełda berlińska, 12 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 79-92 tal. wedle gatunku 79-92; żółta — z kolej plac.; na styczeń, kwiecień-maj, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 86½ talarów płacono.

Zyto: per 1000 kilo w miejscu 60-69½ tal. wedle gatunku

W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 9 rano zmarła

Franciszka

Z WILKXYCKICH

Hr. Mielżyńska

(334)

w Miłoslaviu.

Ekspartacya w czwartek dn. 15, pogrzeb w piątek dn. 16 bm.

Dnia 11 b. m. wieczorem zakończyła nagle żywot doczesny

Michalina

z Jankowskich

Stocowa.

Pogrzeb odb. się dn. 14 o godz. 3 po poł. dnia zaś następnego o godzinie 9½ żałobne nabożeństwo w kościele farnym

Pozostała rodzina.

Czcigodnemu Duchowieństwu oraz Szanownej Szkole rolniczej Żabikowskiemu niemiennie wszystkim tym, którzy się do tak wspaniałego obchodu pogrzebowego męża mego sp. Hilarego Dalkowskiego przyczynili raczyli, składam najczulsze podziękowanie.

Pozostała żona

w imieniu dzieci i rodzeństwa.

Niniejszem czujemy się w obowiązku złożyć najczulsze nasze podziękowanie wszystkim znajomym, szanownemu Duchowieństwu oraz szanownym członkom stowarzyszenia za łaskawy i liczny udział przy pochowaniu zwłok ukochanego sp. ojca naszego. (366)

Leon Lechner wraz z siostrami

W niedzielę 11 b. m. po długich cierpieniach zasnął w Bogu mąż mój

Jan Jakubek,

o czem donosi w smutku krótkim i znajomym żona,

Faust z Wiśniewskich,

Chwaliszewo Nr. 16. (364)

Odpis.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie.

Obecny posiadacz familijnego fidei-komisu Rydzyna utworzonego ustawą z daty Warszawy dnia 16 stycznia 1783, wniósł o ustanowienie nowej uchwały familijnej celem zmiany uchwały familijnych pod dniem 17 września 1870 r. i 21 listopada 1872 r. zatwierdzonych. — Na mocy tych uchwał odjęto każdemu z ordynatów zarząd i użytek z dóbr do ordynacji należących aż do umorzenia pożyczek w listach zastawnych na rzeczono dobra zaciągniętych i poruczone zarząd administratorowi przez Król. dyrektora nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji poznańskiej zamianowanego, nową zaś uchwałę ma być postanowieniem, iż z zatwierdzeniem tej uchwały posiadanie, zarząd i użytek dóbr do ordynacji należących oddane zostaną Augustowi Książęciu Ordynatowi Sułkowskiemu ewent. jego następcy z tym obowiązkiem, aby udzielił pożyczki w listach zastawnych regularnie oprocentowali i umarzali i że Ordynat, w chwili zatwierdzenia rzeczonych uchwał w posiadaniu fidei-komisu będący, ma mieć prawo do odebrania rachunków z dotychczasowego zarządu i udzielenia pokwitowania. — Stosownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15 lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fundacjach familijnych i lennów, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów z osób wprawdzie znanych ale co do ich istnienia i pobytu nie wiadomych, jako to:

- 1, Aleksandra Szembeka i tegoż w prostej linii potomków,
- 2, Księżnę Joannę Sapieżyńną albo tejże w prostej linii potomków płci męskiej,
- 3, Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 4, płci męskiej potomków w prostej linii Teresy Wielopolskiej,
- 5, Stanisława Lubę lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 6, Hrabiego Teodora Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 7, Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 8, Ignacego Hrabiego Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 9, istniejące może córki pierwszych ordynatów Książęcy Sułkowskich lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej, (359)
- 10, córki pani z Lubów Bagniewskiej lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
- 11, potomstwo w prostej linii płci męskiej Heleny z Sułkowskich Zbiżewskiej,
- 12, zamężne córki Heleny Zbiżewskiej lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
- 13, Hrabiego Tomasza Potockiego resp. tegoż trzech synów: Michała, Antoniego i Stanisława Hrabów Potockich,

aby co do ustanowić się mającej uchwały familijnej zdali swe oświadczenie i to najpóźniej w terminie

na dzień 18 lipca 1874 r.

z rana o godzinie 11-tę

przed deputowanym Radcą sądu powiatowego Dr. Rakowskim, w tutajszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) wyznaczonym i to z tym ostrzeżeniem, iż po upływie terminu niestawający z ich prawem do protestacji wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonych uchwał familijnych w naszym III. biurze przedłożony zostanie.

Leszno, dnia 18 grudnia 1873.

Król. sąd powiatowy. Wydział I-szy.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi **Dembule** pod Nr. 2 położona, do **Stanisława Szepepaniaka** i jego żony **Agneszki** z Krupów należąca, która z objętością 8 hektarów 97 arów 80 łasek kwadr. opłacone podatku grunt. ulega, podług ustalonego czyścystego przychodu na podatek z gruntu na 32 tal. 14 sgr. 4 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 25 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacji koniecznej w **czwartek 12 lutego r.p.** przed poł. o godz. 10 w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.

Poznań, 30 października 1873. [116]

Królewski sąd powiat. Sędzia subhastacyjny. Keyl.

Dnia 26 stycznia odbędzie się w **Wrześni** o 4 godzinie po południu w hotelu p. Paprzyckiego walne zebranie **Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.**

(360) **DYREKCJA.**

Wkrótce wyjdzie: (142)

Książeczka o Kościuszcze dla dzieci polskich. Cena z opr. 3 sgr. Dla zapisujących wprzód 50 egz. [opranych za 3 tal. 15 sgr. 100 egz. za 6 tal. 200 egz. opr. za 10 tal. czyli po 1½ sgr. oprawa książeczka. Przystępuje zapisującym jeszcze i ta dogodność, że mogą sobie wybrać z zapisanej ilości trzecie inne podobnych książeczek, np. Żywotu Piusa IX., Wyboru Nabożeństwa, Książeczki o zwierzętach Skarbu ukrytego (112 str.) i Piosnek Narodowych. Jeżeli nie więcej to co do taniści walczą te książki o lepszą nie tylko z polskimi ale i z zagranicznymi wydawnictwami.

Józef Chociszewski Poznań.

Polecam się jako agent

„WESTY“

J. Dzierzbicki w Śremie. (307)

Aukcyja.

W **środek dnia 14 i w piątek dnia 16 m.b.** rano o godzinie 9½ sprzedać będą najwięcej dającym za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiej ulicy Nr. 12 **rozmaite meble mahoniowe, eleganckie obrazy olejne, regulatora, zegary ściennie i klezonkowe, nowe ubiory dla panów, futra, trzewiki, buty, albumy i inne piękne rzeczy.**

Seegall komisarz aukcyjny.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczynnej rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używanych tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, która ją wyróżnia od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w nieczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podrobiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“

Kupujący, którzy żądają aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Luźnińskiego i w cukierni p. S. Sobieskiego. (29)

Księgarnia

Edmunda Calliera

poleca

50 tomów

najwyborowszych powieści Bałuckiego, Bełcikowskiego, Bolesławskiego, Czajkowskiego, Gillera, Goszczyńskiego, Gregorowicza, Jeża, Kackowskiego, Miniszewskiego, (Cześnikiewicza), Kraszkowskiego, Łozińskiego, Skiby, Zacharjasiewicza i innych za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Przeniesienie handlu.

Fabryka nasza i skład **machin agronomicznych** znajduje się teraz

Mathiasstrasse Nr. 27

AUERBACH & ROEDER

w Wrocławiu.

1500 szefli czerw. kartofli

ma na sprzedaż **Dom. Grzymasławice** pod Wrześnią. (336)

KŁOSETY

najlepszej konstrukcyi poleca (361)

S. J. Mendelsohn,

handel mebli.

Urządnik gospodarczy,

bezzenny, w młodym jeszcze wieku, bez wielkich pretensyj, pragnie każdego czasu miejsc. Zgłosić się należy pod Nr. 258 w Ekspedycyi Dzienn. Pozn. (288)

Dominium Wielkowieś pod Bukiem potrzebuje od 1 kwietnia r. **ogrodowego,**

któryby był zarazem i **slużącym** — oraz **kucharką,** znającą się na gospodarstwie kobiecym. Osobiste przedstawienie konieczne — listy frank. (336)

TEATR.

Lubownicy sztuki życzą sobie widzieć krotkochwile: „**Lucinde vom Theater**“; pełnego teatru spodziewać się można.

(362)

W sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się na konkluzji kursu na sali Hotelu Saskiego **bal**. Dawniejsi moi uczniowie i uczennice w tymże wzięciu udział. Kart wzięcia tylko w niem pomieszczeniu aż do czwartku d. 16. w poobiednich godzinach od 1-3 dostać można. Początek balu o 8 godzin. wieczór em. (365)

Rochacki, Wilhelmowska ul. 17

Dra Pattison'a

wata podagryczna

uśmierza natychmiast i leczy szybko **podagrę i reumatyzm**

każdego rodzaju, jako to: bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, podagrę w głowie, rękach i kolanach, darcie w członkach, bóle w krzyżach i biodrach. (108)

W paczkach po 8 sgr. w półpaczkach po 5 sgr. do nabycia w Poznaniu u pana **Amalii Wuttke,** Wodna ulica 89.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

DEPURATIF Syropten leczy **choroby, liszaje, wyprużone syfilisy, czyste, czyste, czyste**

du SANG (4)

POMADA przeciw liszajom i wyprużom. (4)

KAPIELE MINERALNE przeciw **śladom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreję, utratę nasienia, upływ biały.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Hankiewicz.**

Dominium Jeziorki pod Wysoką ma **trzydzieści indyków na sprzedaż.** Indyk po 3 tal. Indyk 2 tal. (356)

Gospodarstwo

180 mórg pszennej roli z dostatecznymi budynkami, jest zarad do nabycia w **Lubcu** pod Budziszewem, powiat Mogilnicki. **Maranny,** właściciel. (309)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 12 stycznia.		Poznań, 13 stycznia.	
Niemieckie papiery.			
Dobrow. poz. państw.	4 102½ p.	Czeska kol. zach.	5 98½ p.
Prusk. poz. konsolid.	4 105½ p.	B. zesk.-grajewska	5 29½ p.
dito dito	4 99 p.	Koloński-mińdeńska	4 141½ p.
Oblig. dług. państwa	3 91½ p.	Krefeld-kepińska	5 25½ p.
Prem. poz. państwa	3 122½ p.	Galijska Karola Lud.	5 102½-112 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 82½ p.	Halls.-zówaw.-gubeńsk.	4 43½ p.
dito	4 92½ p.	Hanowersko-alteln.	5 40½ p.
dito	4 101 p.	Kol. Rudolfa	5 65½ p.
dito	5 — p.	Leodum-Limbürg.	4 21½ p.
List zast. pozn. (rowe)	4 90½ p.	Marchijsko-poznańska	4 47 p.
dito lit. A.	4 — p.	Magdeburg-halb.	4 126½ p.
dito nowe	4 — p.	Górnośl. kol. lit. A.C.	3 172½ p.
Zachodnio-pruskie	3 82½ p.	dito lit. B.	3 154½ p.
dito	4 92 p.	Austr.-frano. kol. pań.	5 201½ p.
dito II serya	5 105 p.	Austr. póln. zachodnia	5 116½ p.
dito nowe	4 91½ p.	dito póln. państw. (Lomb.)	5 97½ p.
dito	4 100½ p.	Wschodniopruska kol.	4 39½ p.
Listy rent. poznańskie	4 95½ p.	K. u. po praw. br. Odry	5 121½ p.
dito pruskie	4 95½ p.	Reichenberg-pard.	4 65½ p.
dito szląskie	4 95½ p.	Nadrenska	4 141½-0½ p.
Akcyje przemysłowe.			
Berliński kantor drzew.	4 90 p.	dito lit. B.	4 90 p.
dito Nordend.	4 13½ p.	Reńska kol. (Nahe)	4 30 p.
Niemieckie tow. budo.	5 54½ p.	Rumunska kol.	5 36 p.
Stowarzysz. immol.	4 92½ p.	Rosyjska kol. państw.	5 97½ p.
Browar Gratweil	5 77½ p.	Schwaige-Union	4 17½ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5 31 p.	dito zachod.	4 102½ p.
dito dit. lit. B.	5 22½ p.	Starogardzko-poznań.	4 142½ p.
Dortmund Union (stare)	5 81½ p.	Warszawsko-bydg.	5 81½ p.
dito dit. (nowe)	5 — p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5 81½ p.
Huty Hoerder	5 101 p.	Berlińsko-póln. z pr. p.	5 40 p.
dito Laura	5 173½ p.	Krefeld-kepiń. z pr. p.	5 59 p.
dito Lauchhammer	5 77½ p.	Halls.-zur.-gub. z pr. p.	5 65½ p.
dito Marienhütte	5 77 p.	Marchijsko-poznań. z pr. p.	5 75½ p.
dito Redenhütte	4 48 p.	Zagraniczne papiery.	
Erdmannsdorf przedz.	5 57½ p.	Austr. renta sreb.	4 65½ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5 50½ p.	dito losy z 1854.	4 93 p.
Kramsta fabr.	5 96 p.	dito losy z 1858	fr. 106½ p.
Berlin. Passage.	4 41 p.	dito losy z 1860	fr. 94½ p.
Akcyje zakładowe i obligacje kolei żelaznych.			
Akwizgrań.-mastrych.	4 34½ p.	dito losy z 1864	fr. 84½ p.
Bergsko-marchijska	4 103½-2½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5 143½ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4 98½ p.	dito dit. 1866	5 136 p.
dito szczecińska	4 160½ p.	Rosyjsk. póln. obligacje skarbowe	4 81½ p.
Akcyje bankowe.			
Bergsko-march. bank	4 81 p.	Pol. listy zast. III em.	4 79 p.
Berliński bank (stare)	4 64 p.	dito nowe	5 78½ p.
dito dit. (nowe)	4 80 p.	dito likwidacyjn.	4 67½ p.
Berliń. stowarz. bank.	5 86 p.	Ameryk. pożycz. 1881	6 103 p.
dito dit. kasowe	4 265 p.	Akcyje bankowe.	
Berliń. bank lombard.	4 40 p.	Berl. stowarz. bank.	5 87 p.
Berliń. bank meklers.	4 100½ p.	dito dysk. komand.	4 173 p.
dito produktów	5 99½ p.	Wrocl. bank dysk.	4 76 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4 — p.	dito dit. wekslowy	4 — p.
Wrocław. bank dyskon.	4 76 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5 55 p.
dito prow. weksl.	4 59½ p.	Meiningski bank kred.	4 — p.
dito wekslowy	4 66½ p.	Niemieć. bank hipot.	4 — p.
Centr. bank budowl.	5 65 p.	Wschod.-niem. bank	4 — p.
Centr. bank stowarz.	4 55 p.	dito produk.	5 23 p.
Darmstadt. bank	4 158½ p.	Austr. zakład kredyt.	5 142 p.
dito zwany Zettelbank	4 106½ p.	Pozn. bank prowinc.	4 105 p.
wski bank kredyt. fr.	117 p.	dito prow. i weksl.	4 5 p.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 12 stycznia.		Poznań, 13 stycznia.	
Niemieckie papiery.			
Dobrow. poz. państw.	4 102½ p.	Czeska kol. zach.	5 98½ p.
Prusk. poz. konsolid.	4 105½ p.	B. zesk.-grajewska	5 29½ p.
dito dito	4 99 p.	Koloński-mińdeńska	4 141½ p.
Oblig. dług. państwa	3 91½ p.	Krefeld-kepińska	5 25½ p.
Prem. poz. państwa	3 122½ p.	Galijska Karola Lud.	5 102½-112 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 82½ p.	Halls.-zówaw.-gubeńsk.	4 43½ p.
dito	4 92½ p.	Hanowersko-alteln.	5 40½ p.
dito	4 101 p.	Kol. Rudolfa	5 65½ p.
dito	5 — p.	Leodum-Limbürg.	4 21½ p.
List zast. pozn. (rowe)	4 90½ p.	Marchijsko-poznańska	4 47 p.
dito lit. A.	4 — p.	Magdeburg-halb.	4 126½ p.
dito nowe	4 — p.	Górnośl. kol. lit. A.C.	3 172½ p.
Zachodnio-pruskie	3 82½ p.	dito lit. B.	3 154½ p.
dito	4 92 p.	Austr.-frano. kol. pań.	5 201½ p.
dito II serya	5 105 p.	Austr. póln. zachodnia	5 116½ p.
dito nowe	4 91½ p.	dito póln. państw. (Lomb.)	5 97½ p.
dito	4 100½ p.	Wschodniopruska kol.	4 39½ p.
Listy rent. poznańskie	4 95½ p.	K. u. po praw. br. Odry	5 121½ p.
dito pruskie	4 95½ p.	Reichenberg-pard.	4 65½ p.
dito szląskie	4 95½ p.	Nadrenska	4 141½-0½ p.
Akcyje przemysłowe.			
Berliński kantor drzew.	4 90 p.	dito lit. B.	4 90 p.
dito Nordend.	4 13½ p.	Reńska kol. (Nahe)	4 30 p.
Niemieckie tow. budo.	5 54½ p.	Rumunska kol.	5 36 p.
Stowarzysz. immol.	4 92½ p.	Rosyjska kol. państw.	5 97½ p.
Browar Gratweil	5 77½ p.	Schwaige-Union	4 17½ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5 31 p.	dito zachod.	4 102½ p.
dito dit. lit. B.	5 22½ p.	Starogardzko-poznań.	4 142½ p.
Dortmund Union (stare)	5 81½ p.	Warszawsko-bydg.	5 81½ p.
dito dit. (nowe)	5 — p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5 81½ p.
Huty Hoerder	5 101 p.	Berlińsko-póln. z pr. p.	5 40 p.
dito Laura	5 173½ p.	Krefeld-kepiń. z pr. p.	5 59 p.
dito Lauchhammer	5 77½ p.	Halls.-zur.-gub. z pr. p.	5 65½ p.
dito Marienhütte	5 77 p.	Marchijsko-poznań. z pr. p.	5 75½ p.
dito Redenhütte	4 48 p.	Zagraniczne papiery.	
Erdmannsdorf przedz.	5 57½ p.	Austr. renta sreb.	4 65½ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5 50½ p.	dito losy z 1854.	4 93 p.
Kramsta fabr.	5 96 p.	dito losy z 1858	fr. 106½ p.
Berlin. Passage.	4 41 p.	dito losy z 1860	fr. 94½ p.
Akcyje zakładowe i obligacje kolei żelaznych.			
Akwizgrań.-mastrych.	4 34½ p.	dito losy z 1864	fr. 84½ p.
Bergsko-marchijska	4 103½-2½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5 143½ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4 98½ p.	dito dit. 1866	5 136 p.
dito szczecińska	4 160½ p.	Rosyjsk. póln. obligacje skarbowe	4 81½ p.
Akcyje bankowe.			
Bergsko-march. bank	4 81 p.	Pol. listy zast. III em.	4 79 p.
Berliński bank (stare)	4 64 p.	dito nowe	5 78½ p.
dito dit. (nowe)	4 80 p.	dito likwidacyjn.	4 67½ p.
Berliń. stowarz. bank.	5 86 p.		